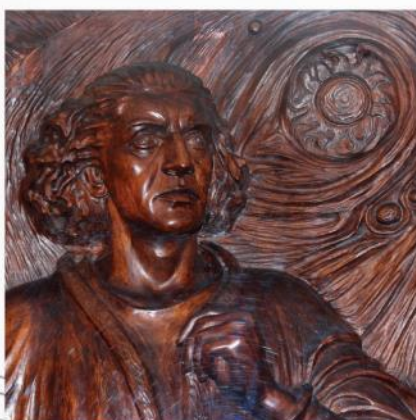
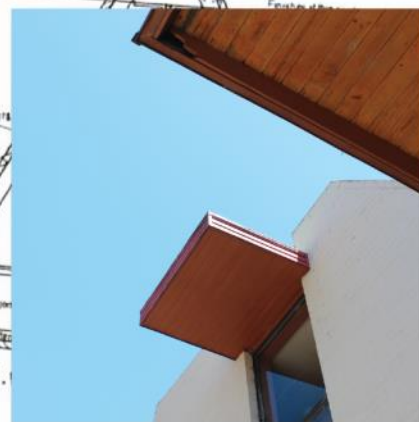




KRONIKA POLONII

BULLETIN OF THE COUNCIL OF POLISH ORGANISATIONS IN THE ACT INC

NR 102 | ROK XXX | ISSN NO 1448-1758 | WWW.PLCOUNCILACT.ORG.AU | GRUDZIEŃ 2013



Zdjęcia A. Liso

ONCE MY MOTHER
ROK 2013
STULECIE CANBERRY
CANBERRA: A YOUNG CITY
STARTING TO GROW UP
RADA ORGANIZACJI
POLSKICH W ACT
POLSKI KLUB SENIORA

KLUB ORZEŁ BIAŁY
JUBILEUSZOWE UROCZYSTOŚCI
KRASNOLUDKI
POLSKA SZKOŁA
POLSKI OŚRODEK KATOLICKI
AMBASADA RP
ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI
KOŁO SPK NR 5

FRIENDS OF CHOPIN
AUSTRALIA
WYDARZENIA-KULTURA-
LUDZIE
MOJA CANBERRA
KORESPONDENCJA Z POLSKI
POLSZCZYZNA
PONOWOCZESNA
TO WARTO WIEDZIEĆ

OD REDAKCJI

Aleksandra Płazińska

Drodzy Czytelnicy,

Dzięki dotacjom prywatnym i grantom jakie otrzymaliśmy w tym roku, zdecydowaliśmy się raz jeszcze na druk Kroniki w kolorze. W tym numerze kończymy temat stulecia Canberry – zapraszamy do przeczytania drugiej części historii Canberry, sprawozdania z jubileuszowych wydarzeń oraz wspomnień o bardzo młodej stolicy z lat 40. i 50.

Jako społeczność polonijna Canberry też mieliśmy w tym roku ważne powody do świętowania – 40. rocznicę powstania Klubu Orzeł Biały oraz 20. rocznicę otwarcia Ośrodka Duszpasterskiego w Narrabundah. Obydwie rocznice były doskonałą okazją do wspomnień o wydarzeniach sprzed lat i ludziach biorących w nich udział. Każda domaga się szerszego opracowania, na łamach Kroniki mogliśmy zamieścić tylko krótkie informacje na ten temat. Jak zwykle są też wiadomości o działalności organizacji polonijnych w ACT. Staraliśmy się nadać temu numerowi jak najbardziej świąteczny charakter i mamy nadzieję, że spodoba się naszym Czytelnikom. ■

*Z okazji zbliżających się Świąt życzymy wszystkim przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś rok niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.*



FUNDUSZ KRONIKI

DOTACJE

\$50	Roman Wnęk, Zofia Radziszewska i Peter Roberts, Irena Tomaszewska
\$30	Dorota Janiszewska
\$20	anonimowo, Teresa Wojkowska, Ewa Starczewska, Eta Rogoyska, Bożena Beżowska, Halina i Jan Mirosowie, Małgorzata i Wiesław Sokołowscy
\$10	Krzysztof Klimek

Wszystkim ofiarodawcom Redakcja składa serdeczne podziękowania.

Czeki na Fundusz Kroniki prosimy wystawiać na

Council of Polish Organisations in ACT
PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

z koniecznym zaznaczeniem na odwrocie cheku oraz kopercie 'POLISH CHRONICLE'. Osoby pragnące dokonać wpłat gotówką na Fundusz Kroniki prosimy o skontaktowanie się z Wandą Całką tel. 6248 6842. ■

Rada Organizacji Polskich dziękuje panu Wiesławowi Królikowskiemu, za przekazanie sprzętu oraz nagrań ze studia radiowego, po zamknięciu audycji polskojęzycznej (CMS Community Radio). Kasety i dyski będą udostępnione w bibliotece KOB a sprzęt wykorzystany przez redakcję KP.

KONTAKTY POLONIJE

Rada Organizacji Polskich w ACT Rej.

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.

Prezes: Andrzej Alwast ☎ 6161 1044 | ✉ plcouncilact@gmail.com

Sekretarz: Aleksandra Płazińska ☎ 0403 721021

Sekretarz: Małgorzata Anczewska ☎ 0406 592 388

Skarbnik: Edward Sulikowski ☎ 6295 7855

Kronika Polonii / Polish Chronicle ✉ kronikapolonii@hotmail.com

Redaktor: Aleksandra Płazińska ☎ 0403 721021

Koordynator: Wanda Kiljańska-Całka ☎ 6248 6842

Klub Orzeł Biały / Polish Australian White Eagle Club

Prezes: Barbara Alwast ☎ 0430 277 440

Wiceprezes: Andrzej Bajkowski ☎ 0423 961 503

☎ www.whiteeagleclub.org.au Dom im. Mikołaja Kopernika

38 David Street, Turner ACT 2612

PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Koło Nr 5

Polish Ex-Servicemen's Association in Australia Branch No 5

Prezes: Andrzej Alwast ☎ 6161 0144

☎ www.spkcanberra.org.au | 38 David Street, Turner ACT 2612

Polska Szkoła Przedmiotów Ojczystych w Phillip

Polish Language School in Phillip

Kierowniczka: Barbara Peters ☎ 0479 131 314

✉ polishschoolcanberra@gmail.com

☎ www.polishlanguageschoolcanberra.weebly.com

Grupa przedszkolna 'Krasnoludki' w Canberze

Polish Playgroup in Canberra

Koordynator: Katarzyna Mikołajczak ☎ 0418 633 378

Grupa Taneczna Wielkopolska / Wielkopolska Polish Dance Group

☎ www.wielkopolska.websyte.com.au

Towarzystwo Sztuk Pięknych w Canberze / Polish Art and Craft Society

Przewodnicząca: Eta Rogoyska ☎ 6242 9013

Polski Instytut Historyczny w Australii

Polish Historical Institute of Australia

Dyrektor: Wanda Horky 6259 5099 | ✉ director@polhistinst.org.au

Polskie Centrum Katolickie im. Jana Pawła II / Polish Catholic Centre

Ks. Edmund Budziłowicz ☎ 6295 2603 ☎ 0401 305 048

✉ ebudzilowicz@gmail.com | ☎ www.tchr.org/australia

211 Goyder Street, Narrabundah ACT 2604

Australijsko Polska Rada Biznesu Rej.

Australia Poland Business Council Inc.

Sekretarz: Eugeniusz Bajkowski ☎ 6249 6128 | ✉ apbci@tpg.com.au

Polski Klub Seniora w ACT Rej. / Polish Seniors Club in the ACT Inc.

Prezes: Maja Bogatko ☎ 6299 2884

Australijski Instytut Spraw Polskich

Australian Institute of Polish Affairs (AIPA)

Wiceprezes: Aleksander M. Gancarz ☎ 6161 8654

✉ aipacanberra@gmail.com | ☎ <http://www.aipa.net.au>

Towarzystwo Przyjaciół Chopina, Australia

Friends of Chopin Australia Inc.

Prezes: Wanda Horky ☎ 6259 5099 | ✉ wwhorky@gmail.com

Sekretarz: Ben James ☎ 0466 620 825 benjamin.james@inet.com.au

KRONIKA POLONII

Council of Polish Organisations in the ACT Inc.

PO Box 6093 O'Connor ACT 2602

Print Post Approved PP229219/00019

Wydawca: Rada Organizacji Polskich w ACT Rej.

Zespół Redakcyjny

Redaktor: Aleksandra Płazińska

Koordynator: Wanda Kiljańska-Całka

Korekta: Majka Woźniak

Granty: Małgorzata Anczewska

Szata graficzna: Monika McKinlay, Agnieszka Liso

Oficjalne zdjęcia: M. McKinlay, A. Płazińska

Współpraca: Iwona Żórawska

Nakład: 600 egzemplarzy

Internet: www.plcouncilact.org.au

E-mail: kronikapolonii@hotmail.com

Publikowane materiały wyrażają opinie ich autorów, niekoniecznie zgodne z opinią redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść oraz ewentualne nieścisłości czy błędy, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian. W związku z ograniczeniami objętości i formatu Kroniki, Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru tekstów dopuszczonych do druku.

ONCE MY MOTHER

Małgorzata Anczewska

W dzień po pokazie filmu *Once my mother* spotkałyśmy się w Klubie Orzeł Biały z reżyserem filmu, Sophią Turkiewicz i producentem Rodem Freedmanem. Chciałyśmy dowiedzieć się czegoś więcej o samym pomysle filmu, o tym jak ten film powstawał, a także o skomplikowanych relacjach między bohaterką opowieści a jej córką, reżyserem.

Helena Turkiewicz, matka Sophii, na początku II Wojny Światowej została wywieziona przez Rosjan do obozu pracy w Karelii. Była jedną z dwóch milionów Polaków, którzy w latach 1939-40 zostali wysiedleni z terenów wschodniej Polski i znaleźli się w dziesiątkach obozów pracy, rozrzuconych na olbrzymim obszarze ZSRR. Dzięki niezwyklej woli przetrwania udało się jej przeżyć nieludzkie warunki obozowe: głód i ciężką pracę w trudnym klimacie dalekiej północy, a później niesamowitą wędrówkę do wolności przez pół świata.

W 1941 roku, w wyniku podpisania układu między rządem RP i ZSRR (tzw. układ Sikorski-Majski), tysiące Polaków zostało zwolnionych z obozów i więzień rosyjskich. Wielu z nich, szczególnie mężczyzn, zasiliło szeregi Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR pod dowództwem gen. W. Andersa. Rozmiary migracji obywateli polskich zwolnionych z zesłania przekroczyły oczekiwania władz. Wielotysięczne rzesze przemieszczających się obywateli polskich znalazły się w niezwykle ciężkim, często tragicznym położeniu. Kobiety wraz z dziećmi często na własną rękę musiały znaleźć sposób przedostania się na południe Rosji. Wielu zmarło na skutek chorób i wycieńczenia. Helenie, zaprawionej w walce o przetrwanie, udało się dotrzeć do Persji, skąd została przetransportowana do obozu dla polskich uchodźców w Afryce, niedaleko Lusaki. Tam właśnie urodziła się Sophia. Jej ojcem był Włoch, który znalazł się w Lusace jako więzień wojenny.

W Afryce Helena spędziła kilka względnie spokojnych lat. Po zakończeniu wojny, wraz z kilkuletnią Sophią przybyła do Zachodniej Australii, a stamtąd do Adelaide. Tutaj znowu musiała sama zacząć walczyć o przetrwanie. Znajdzenie pracy przez samotną matkę nie było łatwe, a pogodzenie pracy z opieką nad małym dzieckiem praktycznie niemożliwe. Kiedy Sophia miała siedem lat, Helena była zmuszona zostawić ją w sierocińcu, gdzie przebywała przez kilka lat. Sophia przez całe lata nie mogła tego matce wybaczyć. Poczucie opuszczenia i odrzucenia przez matkę towarzyszyło całemu jej dzieciństwu i ukształtowało jej stosunek do matki.

Sophia Turkiewicz od lat była zafascynowana losami emigrantów w powojennej Australii. Jako dziecko nasłuchiwała się też opowieści Heleny o jej tragicznych losach wojennych. Jeszcze jako studentka Australian Film and Television School w Sydney zrobiła film *Letters from Poland* o polskiej emigrantce w Australii, tak naprawdę opowiadający część życia Heleny.

W 1984 roku powstał jej pierwszy duży projekt, film fabularny *Silver City*, do którego napisała scenariusz wspólnie z Thomasem Kenneally'm, a zagrała w nim m.in. polska aktorka mieszkająca w Australii, Gosia Dobrowolska. Film opowiadający o polskich emigrantach powojennych, znowu w



Sophia Turkiewicz | zdj. Greg Weight

dużej mierze oparty na przeżyciach matki Sophii, został uznany za jeden z najlepszych australijskich filmów lat 80., a Sydney Critic's Circle przyznał mu nagrodę za najlepszy film fabularny roku. Sophia Turkiewicz mówi, że patrząc z perspektywy czasu, obydwie te filmy zrobiłaby teraz inaczej. Wtedy kiedy je kręciła, interesowały ją głównie wątki osobiste, a nie podłoże historyczne i polityczne.

Od roku 1976 Sophia sporadycznie nagrywała rozmowy z matką, pytając ją o przeszłość. Zamierzała zrobić dłuższy film, ale po skończeniu studiów zarzuciła ten pomysł na wiele lat. Dopiero w 2007 roku, kiedy zdała sobie sprawę, że matka zaczyna tracić pamięć, postanowiła podjąć projekt na nowo. Był to ostatni moment aby znaleźć odpowiedzi na dręczące ją pytania na temat przeszłości. W ten sposób zaczął powstawać film *Once My Mother*. Jest on zapisem historii życia matki Sophii, Heleny, a także próba zrozumienia przez Sophię, teraz już dojrzałą kobietę, dlaczego jej matka opuściła ją w dzieciństwie. Kręcąc film o życiu matki Sophia stopniowo rozumiała, że ona sama musi być częścią tej opowieści. Film jest więc także zapisem jej własnej podróży ku poznaniu motywów postępowania Heleny, ich zrozumieniu i wybaczeniu matce.

Te osobiste poszukiwania stanowią jedną warstwę filmu. Drugą stanowi ukazanie faktów historycznych z okresu II Wojny Światowej, o których tak niewiele do dzisiaj wiadomo, decyzji politycznych podjętych przez państwa alianckie po jej zakończeniu, okrytych znowu milczeniem, bo nie opłacało się wówczas narazić Stalinowi.

Sophia solidnie opracowała stronę faktograficzną i przeprowadziła wyczerpujące poszukiwania źródłowe. Pojechała do Oleszowa (obecnie na Ukrainie) – miejscowości gdzie urodziła się Helena. Tam odnalazła rodzinny dom matki i po raz pierwszy poczuła, niespodziewaną dla samej siebie, silną więź z tym miejscem, zrozumiała co to znaczy skądś pochodzić i mieć przeszłość. Szukała informacji w archiwach i muzeach, m. in. w Londynie, Polsce i Australii. Dotarła do materiałów dokumentujących losy tysięcy ludzi, którzy tak jak jej matka, zostali deportowani w głąb Rosji, przeszli gehennę rosyjskich łagrów, a potem trudy wędrówki aby przyłączyć się do szeregów Wojska Polskiego – tych którzy przeżyli i tych którzy zginęli. Film Sophii Turkiewicz jest więc także historią o niezwykłym okrucieństwie wojny i ludziach przez nią dotkniętych, ich odporności i niezwyklej woli życia i przetrwania.

Dla Sophii inspiracją do opowiedzenia historii życia Heleny była chęć, aby życie jej matki coś naprawdę znaczyło. Helena była zwyczajną osobą, która została wciągnięta w wir historii i wojny, w zamęt politycznych gier. Sophia Turkiewicz ma nadzieję, że ten film pomoże utrwalić nieznaną rozdział II Wojny Światowej i uczcić życie wielu Polaków, którzy przeszli przez takie same tragiczne doświadczenia jak jej matka. ■



Od lewej: M. Anczewska, S. Turkiewicz, A. Płazińska na spotkaniu w KOB | zdj. KP

ROK 2013 – STULECIE CANBERRY

Aleksandra Płazińska

Obchody stulecia Canberry trwają cały rok. Nie sposób wymienić wszystkie, mniejsze i większe, ważne i mniej ważne uroczystości czy imprezy zorganizowane aby upamiętnić ten szczególny rok w życiu stolicy. Przedstawiamy tylko kilka, jakie odbyły się w drugiej połowie 2013 r.

Festiwal kwiatowy – Floriada 2013

Pierwszy festiwal kwiatowy Canberry – *Floriada* – zakwitł wystawą tysięcy kwiatów w 1988 roku dla uświetnienia obchodów dwustulecia Australii oraz 75. urodzin Canberry. Od tej pory festiwal odbywa się co roku i jest największą tego typu imprezą na półkuli południowej. Na brzegach jeziora Burley Griffin w Parku Commonwealth zakwitają tysiące narcyzów, hiacyntów, tulipanów i innych wiosennych kwiatów.

Floriada stała się ulubionym wydarzeniem mieszkańców Canberry – w ciągu czterech tygodni jej trwania, ponad milion kwiatów stanowi wspaniałe barwne tło dla licznych imprez, wśród których każdy może znaleźć coś interesującego – koncerty, wystawy artystyczne, pokazy gotowania, wykłady na temat ogrodnictwa czy ochrony środowiska, wystawy ogrodnicze, specjalne zabawy i programy dla dzieci. *Floriada* przyciąga tysiące turystów i gości spoza Canberry, dzięki czemu znacznie zasila ekonomię Canberry (mimo wolnego wstępu do parku).

W jubileuszowym roku stolicy ogólny projekt *Floriady* pod nazwą *Beautiful Innovation* w dużym stopniu odzwierciedlał geometrię oryginalnego planu miasta Waltera Burley Griffina, a projekty poszczególnych grządek kwiatowych zostały zainspirowane znanymi budynkami użyteczności publicznej stolicy takimi, jak Biblioteka Narodowa, Muzeum Demokracji (Stary Parlament) Galeria Narodowa czy Australijskie Muzeum Wojny (Australian War Memorial). W sumie posadzono 460,000 cebulkowych i 600,000 innych wiosennych kwiatów. Każdy z czterech tygodni festiwalu poświęcony był odrębnemu tematowi: *Smart Living* sposobom życia w zgodzie z naturą i organicznemu ogrodnictwu; *Future Styles* – nowoczesnym trendom w modzie i projektowaniu, *Invention* – wynalazczości i innowacji, a *Contemporary Cultures* wielokulturowemu charakterowi Australii. Przez pięć wieczorów, podczas specjalnej imprezy *NightFest*, park rozbrzmiewał muzyką i rozświetlał się spektakularnymi pokazami świetlnymi.

Tegoroczny festiwal *Floriada* odwiedziło 400,000 osób.

Centenary Family Picnic Day

Gubernator Generalny Quentin Bryce była gospodynią największej imprezy jaka kiedykolwiek odbyła się w Government House (siedzibie pani Gubernator). Na



Gobelin Stulecia Canberry
zdj. ACT Office of the Legislative Assembly

gigantyczny piknik, który odbył się 21 września br., przybyło ponad 15,000 osób. Piękne ogrody oraz sam budynek zostały udostępnione w ten dzień mieszkańcom Canberry. Od 10. rano do późnego popołudnia można było wziąć udział w wielu ciekawych imprezach, wystawach, pokazach zorganizowanych przez miejscowe organizacje sportowe, społeczne i etniczne. Stoiska ze smakołykami różnych krajów, zabawy dla dzieci, pokazy akrobacji lotniczych, możliwość spotkania znanych gwiazd sportowych, bogaty program muzyczny, występy ulicznych artystów, wystawa starych samochodów, zwiedzanie Government House – to tylko niektóre atrakcje tego dnia.

Quentin Bryce zapraszając mieszkańców stolicy na wrześniowy piknik powiedziała: *'Stulecie Canberry jest okazją dla wszystkich Australijczyków do refleksji nad ważną rolą jaką Canberra odgrywa w życiu naszego narodu'*.

Canberra Centenary Community Tapestry – urodzinowy gobelin

W wielowiekowej tradycji gobeliny powstawały na specjalne zamówienia dla upamiętnienia ważnych wydarzeń historycznych. W imię tej właśnie tradycji – dla upamiętnienia 100. rocznicy Canberry – powstał olbrzymi (2.7 x 1.4m) Gobelin Stulecia Canberry będący artystycznym zapisem stuletniej historii stolicy. Znalazły się na nim najważniejsze, znane wszystkim miejsca, takie jak budynek Parlamentu, Muzeum Wojny, wieża telekomunikacyjna czy budynek Akademii Nauk, a także wizerunki flory i fauny z okolic Canberry.

Gobelin został zaprojektowany przez Annie Trevillian, znaną artystkę z Canberry, zajmującą się wzornictwem włókienniczym i tkactwem. W wykonaniu pomagali jej Dan Edwards i Valerie Kirk (kierownik artystyczny projektu), obydwie artystki związane z wydziałem tkactwa przy ANU School of Art. Szczególne znaczenie projektu polega na tym, że do wykonania gobelinu zaproszono całą społeczność Canberry. Każdy, niekoniecznie osoby doświadczone w sztuce tkania gobelinów, mógł wziąć w nim udział – w ciągu 18 miesięcy



Floriada 2013 | zdj. KP



Widok Marion Mahony Griffin z góry Ainslie | zdj. KP

trwania pracy nad gobelinem dziesiątki grup społecznych, szkolnych czy osoby prywatne odwiedziły warsztat, w którym powstawał, by utkać 'swoją' małą jego część. Gobelin powstał na zamówienie Zgromadzenia Ustawodawczego ACT (Legislative Assembly), które będzie jego stałym miejscem pobytu, a projekt był sfinansowany przez Canberra 100 Community Initiatives Fund. Szóstego listopada br. odbyła się uroczystość 'odcięcia gobelinu z warsztatu tkackiego', tradycyjnie dokonywanego przez członków rodziny królewskiej. Tym razem uczynił to Sir William Deane, były Gubernator Generalny Australii, patron obchodów 100. lecia Canberrę.

<http://canberra100communitytapestry.com/>

Mt Ainslie Lookout

101 lat zajęło aby Marion Mahony Griffin została publicznie uznana za swój wkład w pracę nad planem stolicy Australii. Każdy mieszkaniec Canberrę wie kim był Walter Burle Griffin – zaś o Marion, jego żonie, mało kto słyszał. W roku stulecia Canberrę postanowiono zmienić ten stan rzeczy i uhonorować jej talent i udział. 22 listopada br. punkt widokowy na górze Ainslie (Mt. Ainslie Lookout) został oficjalnie przemianowany na *Marion Mahony Griffin View*. Inspiracją do nadania temu miejscu imienia Marion Mahony był najpiękniejszy rysunek z dwunastu (akwarela i ołówki) dołączonych do architektonicznego planu miasta, zatytułowany *View from the summit of Mount Ainslie* (Widok ze szczytu góry Ainslie). Marion nigdy nie była w Canberze i stworzyła swoją niezwykle dokładną wizję korzystając wyłącznie z map topograficznych tych okolic.

Marion Mahony była drugą kobietą, która ukończyła architekturę w Massachusetts Institute of Technology, pierwszą kobietą architektem uprawnionym do uprawiania zawodu w czasach, kiedy kobiety nie były publicznie uznawane za swoje umiejętności zawodowe. Wizjonerski plan Canberrę był w rzeczywistości efektem współpracy Waltera i Marion Griffin, a rysunki Marion odegrały decydującą rolę w wyborze ich planu. Same rysunki są pięknymi dziełami sztuki, które można obecnie oglądać w National Archives of Australia. W roku 2003 został wpisany na listę Australian Memory of the World Register jako 'Walter Burley Griffin and Marion Mahony Griffin Design Drawings of the City of Canberra', (zatwierdzona przez UNESCO).

Voices in the Forest

Coroczne koncerty *Voices in the Forest* stają się jednym z wydarzeń kulturalnych stolicy, na które warto się wybrać. Już po raz trzeci ponad cztery tysiące miłośników opery wypełniło wspaniały amfiteatr znajdujący się na terenie Arboretum. Na razie trzeba było wznieść tymczasową scenę i ustawić rzędy krzeseł dla widzów (część z nich mogła usadowić się wygodnie na trawie). W przyszłości zostanie wybudowana tutaj state-of-the-art scena i stały amfiteatr z widownią na ponad 5 tysięcy widzów. Powoli też rosną drzewa wokół amfiteatru i lasem można je będzie nazwać dopiero za kilkanaście lat. Za to spektakularne tło dla sceny – widok z góry na Lake Burley Griffin i całą dosłownie Canberę – już jest i pozostanie niezmienny. Kiedyś będzie to niewątpliwie niezwykle miejsce, w którym piękna przyroda i wspaniałe widoki będą tłem dla wielkich wydarzeń muzycznych.

Tegoroczny koncert otrzymał specjalną oprawę z okazji stulecia stolicy. Otworzyła go Robyn Archer, która w ciągu tego roku dała się poznać mieszkańcom Canberrę jako dyrektor artystyczny programu uroczystości rocznicowych. Jest ona jednak przede wszystkim znana jako artystka o szerokim zakresie zainteresowań muzycznych, poczynając od rocka, poprzez jazz i blues, a skończywszy na kabarecie. Swoim swobodnym i pełnym humoru komentarzem oraz piosenkami przy akompaniamencie ukelele wprowadziła widownię w świetny nastrój. Zaśpiewała między innymi kilka piosenek związanych tematycznie z Canberą – *Canberra's Calling to You*, a także *Brief History of the Federal Capitol* (napisana przez samą Marion Mahony Griffin).

W drugiej części koncertu publiczność miała okazję wysłuchać wspaniałych głosów wiodących artystów operowych Australii. Emma Matthews (sopran koloraturowy), Greta Bradman (sopran) oraz Rosario La Spina (tenor) zaśpiewali szereg arii operowych i znanych pieśni. Towarzyszyła im orkiestra złożona z najlepszych muzyków Canberrę pod dyktando Rolanda Peelman'a oraz dwa chóry: Oriana Chorale i Woden Valley Youth Choir.

Ciepły i bezwietrzny, wiosenny wieczór, jeden z najbardziej spektakularnych widoków Canberrę w promieniach zachodzącego słońca, najlepsze głosy operowe Australii spotęgowane świetną akustyką amfiteatru, świąteczna atmosfera przy kieliszku szampana czy wina – było to naprawdę wspaniałe wydarzenie, jedno z ostatnich w tym roku, upamiętniające stulecie Canberrę.

Koncert jest sponsorowany przez Village Building Company, firmę będącą głównym sponsorem Narodowego Arboretum, która między innymi przekazała milion dolarów na budowę głównego budynku Visitors Centre. ■



Koncert *Voices in the Forest*, amfiteatr na terenie Arboretum | zdj. KP

CANBERRA: A YOUNG CITY JUST STARTING TO GROW UP PART 2



Agnieszka Liso, architect

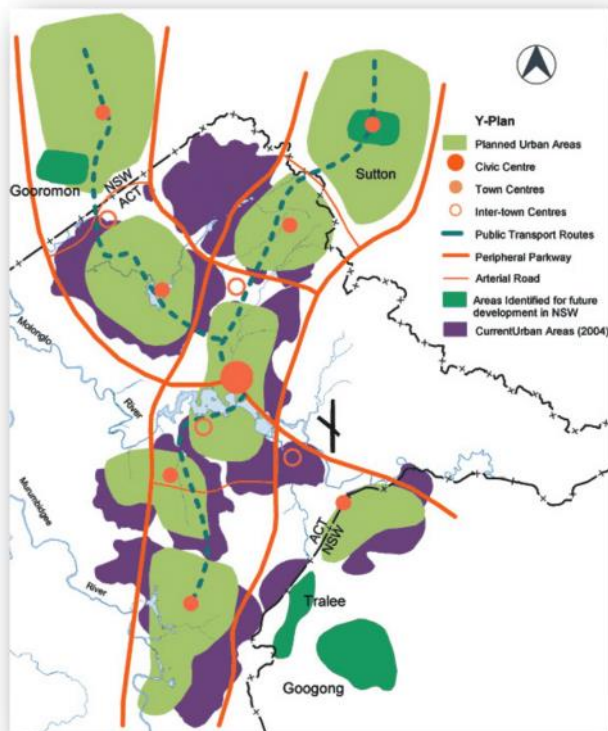
Development of Canberra: The National Capital Development Commission 1958-1989

In 1957 the National Capital Development Commission (NCDC) was instigated by the Robert Menzies' government to develop the City of Canberra as the National Capital of the Commonwealth. The city's population was increasing very rapidly. The Griffins' winning design was proposed for a City of initially 25,000 people, the NCDC oversaw a phenomenal growth of Canberra from 40,000 to nearly 300,000 residents in only 31 years of operation.

The lake was finally constructed in the early 1960's along the course of the Molonglo River giving the capital an ornamental and recreational waterway with extensive lakeshore parklands. It was formed by constructing a dam to its western end, named Scriviner Dam after Charles Scriviner, the original surveyor of the Canberra area. The dam was completed in 1963, and its valves closed on 20 September 1963, to allow the lake to form. As the area was in drought at the time the lake did not actually fill until April 1964, when the drought broke.

Instigated in an era of post war optimism, the NCDC took the enduring concepts of the Griffins' plan and combined them with the principles of contemporary town planning at the time, which was driven by an obsession with the motor car. The model that Canberra adopted was that of small satellite cities, with their garden suburbs nestled in the lowlands and valleys surrounded by natural, tree-covered hills and ridges. From this model, development of the 'Y plan' emerged as a configuration of satellite town centres, extending out from the central Molonglo basin along natural topographical contours. Woden was established in 1964, Belconnen in 1967 and Tuggeranong in 1973. These additional districts helped to encourage large population growth between 1960 and 1975.

The size of a neighbourhood was determined by an ideal enrolment quota for an infants and primary school. Then, at about every fourth or fifth suburb, the service centre was enlarged to form a group centre with a high school. The local centre was the focus of the public transport system and the



The NCDC 'Y Plan' | Source: http://apps.actpla.act.gov.au/spatialplan/1_future/1C_new_structure/index.htm

landscaped local pedestrian networks. The shops and professional services, the school, the oval and open spaces, and other community facilities such as childcare and a church were planned to be within easy walking distance of the entire neighbourhood.

The city's centre was also developed with the opening of the Monaro Mall on 6 March 1963 (later incorporated into the Canberra Centre which opened in 1989). It was the first fully enclosed, three level shopping centre in Australia.

At the same time, the NCDC undertook major projects of national significance such as the Russell Hill Defence Offices, construction of Anzac Parade, including its monuments and memorials, and planning sites for an increasing number of diplomatic missions. The design and construction of major institutions in the Parliamentary Triangle were also undertaken including the National Library (1968), High Court of Australia (1980), National Gallery of Australia (1982) and Questacon – The National Science and Technology Centre (1988) that



National Carillon c. 1970 (left) & today (right), Lake Burley Griffin, Aspen Island ACT | Photo courtesy of naa.gov.au, Vintage Canberra collection A8763 | photo KP



ANZAC Parade & the War Memorial c. 1963 (left) & today (right), | Photo courtesy of naa.gov.au, Vintage Canberra collection 598802 | photo KP

contributed towards the realisation of the Griffins' vision for the capital.

With the completion of the new Parliament House on Capital Hill in 1988 and the proposed introduction of self-government to the Australian Capital Territory, the government believed the Commission's role was largely over. The NCDC was abolished in 1989.

Canberra Today: self-government 1988 - present

In 1988, with Canberra's population reaching 235,000, the federal government introduced legislation to grant self-government to the Australian Capital Territory. On 11 May 1989, following the elections earlier that year, the ACT commenced operation as a self-governing territory within the Commonwealth of Australia which also coincided with the first sitting of the ACT Legislative Assembly.

With the disbanding of the NCDC its planning authority was transferred to the newly created ACT government as well as a new National Capital Planning Authority (now National Capital Authority – NCA) which was established to represent the Commonwealth's interest in the future planning and development of the National Capital. This created a situation where the federal and ACT governments share responsibility for the planning and development of Canberra. The federal government's NCA is responsible for Canberra's role and functioning as the National Capital. This includes, but is not limited to, overseeing planning and development of Lake Burley Griffin, the Parliamentary Zone, Diplomatic Estates, Inner Hills, Main Avenues and Approach Routes into Canberra. The ACT government assumes responsibility for those affairs comparable to the other Australian states and for local government services.

The development of Canberra is ongoing and growing at a rapid pace. To keep up with the demands the ACT government has implemented further town centres with the creation of Gungahlin (1991) and Molonglo Valley (2010).

In 2007 the layout of the lake was significantly altered for the first time since its construction. On the southern shore of

**I have planned a city
not like any other city
in the world.
I have planned it not
in a way that I
expected any
government
authorities in the
world would accept.
I have planned an
ideal city – a city that
meets my idea of the
city of the future.**

Walter Burley Griffin

the East Basin land was reclaimed from the lakebed to form a harbour in the new area of Kingston Foreshores. The aim of the project was to rejuvenate an under-utilised industrial area in a prime location of Canberra and 'bring the city to the lake' by creating a vibrant mix of retail, commercial, residential and recreational areas while preserving the areas' historical

significance. As part of the creation of this new area, the Kingston Powerhouse, which used to provide the city's power supply, was converted into the Canberra Glassworks. The facility is completely dedicated to contemporary glass, 50 years after the electricity generators stopped. Since its creation, the NCA has also implemented important projects and improvements to the Nations Capital including: the National Portrait Gallery; Commonwealth Place and Queen Elizabeth Terrace on the south bank of Lake Burley Griffin; Anzac Parade upgrades. As well as numerous memorials: National Emergency Memorial, National Workers Memorial; and the Royal Australian Airforce Memorial redevelopment.

Future for Canberra

There is no other city in Australia, which is better placed to develop and respond to the challenges of the future. Significant infrastructure is in place, the public domain is generous and water supply is secured by our proximity to the mountains. The air is clean and crisp and the urban areas are surrounded by National Parks and Nature Reserves of spectacular beauty. Canberra has a diverse international and well educated community. It is prosperous, relishes in the arts, has excellent health and education services and sporting and recreation opportunities abound. Most importantly, it has a city plan that is articulate, generous and works with the topography and the landscape like no other city in Australia, or perhaps the world.

At 100 years of age, Canberra is a very young City, but is well placed to develop and change to meet both anticipated and unforeseen challenges, and provide an even better City for future generations. ■





RADA ORGANIZACJI POLSKICH W ACT

Eva Roslan, prezes

Osiągnięcia i działalność

Szanowni Państwo,

Rok 2013 był rokiem pozytywnej oraz owocnej pracy dla Rady Organizacji Polskich w ACT. Jak zwykle, również w tym roku byliśmy zajęci inicjatywami podejmowanymi na rzecz polskiego lokalnego środowiska. Wśród najważniejszych znalazły się:

✚ **Home/Dom** – biało-czerwona instalacja oraz polski ogródek w projekcie zorganizowanym przez rząd lokalny ACT, aby uczcić 100. urodziny Canberry. Było to jedno z naszych głównych osiągnięć, no i wspaniały początek 2013 roku.

Uaktualnienie Konstytucji Rady napisanej prawie 30, a ostatni raz poprawianej 5 lat temu, uważam za nasze bardzo ważne i duże osiągnięcie. Najlepiej napisany dokument musi być uaktualniony z biegiem czasu, wymagała tego i nasza Konstytucja. Obecna wersja podkreśla kolegialną rolę Rady, jest trochę krótsza oraz zgodna z obecnym duchem Rady. Pracowaliśmy nad tym projektem wraz z wszystkimi członkami Rady, a specjalne podziękowania należą się A. Alwastowi oraz W. Horky.

Zmiana szaty graficznej strony internetowej Rady oraz jej adresu na www.plcouncilact.org.au – to duży pozytywny krok dla nas, wymagający sporego nakładu pracy. Pracowałam nad tym projektem z wszystkimi członkami Rady oraz A. Stawowczykiem-Long, administratorem naszej strony. Możemy być dumni z tego naszego 'okna' na świat i dla świata. Będzie teraz łatwiej ją aktualizować i dzielić się z Wami naszymi wiadomościami oraz osiągnięciami.

✚ **Współpraca z Klubem Orzeł Biały** to ważny aspekt pracy Rady. Jak zwykle, w tym roku z przyjemnością wzięliśmy aktywny udział w obchodach 3 Maja i w Walnym Zebraniu Klubu.

✚ Bardzo sobie cenimy pozytywną i długoletnią **współpracę z Ambasadą RP jak również z Konsulatem Generalnym w Sydney**. W tym roku żegnaliśmy pana Witolda Krzesińskiego, pierwszego sekretarza Ambasady RP z rodziną oraz Daniela Gromanna, Konsula Generalnego w Sydney, również z rodziną, powracających do kraju po ukończonej misji w Australii.

✚ **Jesteśmy dumni i chętnie wspieramy prężną, młodą organizację Towarzystwo Przyjaciół Chopina w Australii** i z przyjemnością przyjeśliśmy tę grupę do grona członków Rady.



Pożegnanie Konsula Generalnego RP w Sydney.

Od lewej siedzą: Ambasador P. Milewski, ks. E. Budziłowicz, Konsul Generalny W. Gromann, prezes ROP w ACT E. Roslan.

Rząd pierwszy, od lewej stoją: E. Bajkowski, T. Wojkowska, A. Płazińska, J. Chwiatkowska, E. Rogoyska, W. Horky, W. Kiljańska-Całka, A. Alwast.

Rząd drugi, od lewej: M. Anczewska, J. Gromann z dzieckiem, B. Alwast, A.M. Gancarz.



Pożegnanie Witolda Krzesińskiego.

Od lewej siedzą: B. Alwast, E. Krzesińska, E. Roslan.

Od lewej stoją: E. Bajkowski, W. Krzesiński, ks. H. Zasiura, D. Olejniczak, K. Krzesińska, W. Horky, W. Horky. Z tyłu od lewej: E. Rogoyska, W. Kiljańska-Całka, A. Alwast. | zdjęcia T Szerer

Plany Rady na rok 2014 są bardzo ambitne. Znajdzie się w nich organizacja lub wsparcie dla trzech bardzo ważnych imprez:

Obchody 30. lecia Rady w marcu,
Zjazd Rady Naczelnej Polonii Australijskiej w czerwcu,
Drugi Australijski Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny Chopina we wrześniu.

Rada Organizacji Polskich w ACT stanowi forum, na którym liderzy organizacji polonijnych mogą się spotkać, współpracować, dyskutować, wspólnie rozwiązywać problemy, dzielić się informacjami oraz pomagać sobie i swoim organizacjom. W obecnym składzie Rady mamy osoby z dużym doświadczeniem, utalentowane, otwarte na zmiany, nieszczędzące ani własnego czasu ani wysiłku dla spraw społecznych, a przede wszystkim z mądrymi i szczodrymi sercami.

Po dwóch latach mojej pracy nadszedł czas na zmiany. Smutno jest odchodzić, ale robię to w przekonaniu, że obecna Rada jest w dobrych, pracowitych i profesjonalnych rękach. Możecie zawsze liczyć na moje wsparcie.

Na Walnym Zebraniu, które odbyło się 10 października br. został wybrany nowy Zarząd Rady. Jego skład jest następujący:

Prezes	Andrzej Alwast
Wiceprezes	Eta Rogoyska
Sekretarz	Aleksandra Płazińska
Skarbnik	Edward Sulikowski
Public Officer	Barbara Alwast
Komisja Rewizyjna	A. M. Gancarz, W. Kiljańska-Całka, A. Liso

Serdecznie dziękuję wszystkim członkom Rady za współpracę, radę, wsparcie oraz konstruktywne i pozytywne nastawienie w ciągu ostatnich dwóch lat, a szczególnie w moim pierwszym roku w roli prezesa Rady, który był trudny dla nas wszystkich. Cieszę się, że ten drugi rok był pozytywny oraz bardzo owocny dla wszystkich organizacji członkowskich. ■

*Wszystkim członkom Rady, ich organizacjom,
jak również wszystkim czytelnikom Kroniki Polonii
składam serdeczne życzenia
szczęśliwego Bożego Narodzenia
oraz wyjątkowo udanego Nowego Roku.*



Witam serdecznie wszystkich czytelników Kroniki Polonii, w imieniu Polskiego Klubu Seniora. W dniu 9 września 2013 r. odbyło

się Walne Zebranie Klubu Seniora. Jadwiga Chwiałkowska, pełniąc przez 3 lata funkcję prezesa, zrezygnowała z działalności w Klubie, z uwagi na obowiązki rodzinne. W imieniu wszystkich członków Klubu, Zarządu oraz swoim własnym chciałabym złożyć Jadzi podziękowania, za jej ofiarność i zaangażowanie w prowadzeniu Klubu. Wszyscy będziemy pamiętać jej poczucie humoru, uśmiech i zawsze pomocną dłoń dla każdego.

Prezesem została Maja Bogatko, wiceprezesem Halina Stawska, skarbnikiem Barbara Alwast, sekretarzem Ewa Starczewska oraz rzecznikiem prasowym Eta Rogoyska. Serdecznie witamy z powrotem w naszych szeregach Etę, jedną z pierwszych założycielek Klubu.

Klub od 6 lat prowadzi działalność społeczną, w ramach szeroko pojętej pomocy seniorom w Canberze. Nasze regularne spotkania w Ośrodku w Narrabundah oraz w Klubie Orzeł Biały, są okazją do podtrzymania kontaktów towarzyskich, przyjaźni, wymiany wspomnień, spostrzeżeń oraz poglądów, jak również stanowią znakomitą okazję do utrzymania polskich tradycji i zwyczajów.

Szczególnie uroczystość obchodzimy jubileuszowe urodziny naszych członków przy tortcie i lampce wina. W tym półroczu były to 90. urodziny p. Marianny Dziubińskiej oraz 91. urodziny p. Zofii Wójcik.

Staramy się urozmaicać nasze spotkania, wprowadzając nowe zabawy lub aktywności, jak np. 5 minutową gimnastykę. Tradycyjnie organizujemy gry w bingo, wspólne śpiewy, występy artystyczne itp. W tym sezonie mieliśmy bardzo udane spotkanie w Klubie Orzeł Biały z okazji Melbourne Cup – słynnych wyścigów konnych Australii. Wszyscy znakomicie bawili się przy winie i smacznym obiedzie serwowanym jak zwykle, przez restaurację Kopernik. Panie wystąpiły w szalowych kapeluszach, a panowie w strojach skarpetkach. Były zakłady na ten najważniejszy wyścig, był konkurs na najpiękniejszy kapelusz i skarpetki oraz zawody lajkoników dla odważnych. Pierwszą nagrodę w konkursie kapeluszy zdobyła pani A. Lewanowicz (wzruszona do łez wyróżnieniem), natomiast w konkursie skarpetek – ks. Edmund. Duże brawa dla zwycięzców!!!

Następną atrakcją, jaką zaplanowaliśmy, był jednodniowy wyjazd do Marayong celem odwiedzin ks. Henryka i tamtejszych seniorów. Wycieczka do Sydney była możliwa dzięki grantowi, jaki Klub Seniora otrzymał z Funduszu



Msza św. w kościele w Marayong - ks. E. Budziłowicz i ks. H. Zasiura | zdj. KP

prof. J. Wilczyńskiego. W imieniu Klubu składam serdeczne podziękowania za przyznaną dotację. Dziękujemy również ks. Henrykowi i Siostrze Nazaretankom oraz Klubowi Seniorów z Marayong za wspaniałą gościnę.

Nasze spotkanie świąteczne odbyło się 11 grudnia br. w Ośrodku w Narrabundah.

Działalność Klubu nie ogranicza się jedynie do spotkań. Organizujemy wycieczki, odwiedzamy chorych w szpitalach, domach opieki i domach prywatnych, wszystkim wysyłamy okolicznościowe kartki. Zapraszamy osoby z zewnątrz, mogące przekazać Seniorom, cenne dla nich informacje, dotyczące pomocy i opieki społecznej. Pomagamy Seniorom w wizytach u lekarzy i organizujemy transport na spotkania. Staramy się pomagać tym wszystkim, którzy potrzebują wsparcia, pociechy, czy po prostu dobrego słowa. Ostatnio Klub zaczyna borykać się z problemami związanymi ze spadkiem liczby osób, chętnych do pomocy. Z tego względu, postanowiliśmy w tym roku, nie urządzać tradycyjnego BBQ. Dlatego też, zwracam się z gorącą prośbą do Polonii Canberry, o wsparcie i pomoc w znalezieniu chętnych do współpracy.

Praca z Seniorami zmusza do refleksji nad życiem i przemijającym czasem. Dlatego też myślę, że powinniśmy podjąć działania, aby zachować naszą polską przeszłość w postaci pamiątek, zdjęć czy dokumentów. Jest to nasze dziedzictwo kulturalne, które powinno być zachowane dla przyszłych pokoleń.

Na zakończenie chciałabym gorąco podziękować ks. Edmundowi Budziłowiczowi, członkom Zarządu i Komitetu oraz wszystkim osobom z Klubu za współpracę, zaangażowanie, zrozumienie oraz zaufanie.

Pragnę przekazać szczególne życzenia wszystkim chorym i niedomagającym. Waszym rodzinom i opiekunom życzę wytrwałości i wiary, bo ci którzy żyją nadzieją - widzą dalej, ci co żyją miłością - widzą głębiej, a ci co żyją wiarą - widzą wszystko w innym świetle. ■

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2014 życzę wszystkim szczęśliwych chwil spędzonych w gronie rodziny i przyjaciół, bo każda chwila życia to przejście przez most, który coś kończy i coś zaczyna - warto czasami zatrzymać się, by docenić te ulotne lecz niepowtarzalne chwile.



Spotkanie Pań Klubu Seniora z okazji Melbourne Cup | zdj. E Starczewska



KLUB ORZEŁ BIAŁY

Opr. A. Płazińska na podstawie

'40th Anniversary Celebration. History of the Club.'

Jubileusz Klubu Orzeł Biały w Canberze

W latach 50. rosnąca liczebnie grupa Polonii w Canberze zaczęła odczuwać potrzebę posiadania swojego własnego miejsca, gdzie Polacy mogliby spotykać się podczas różnych uroczystości, kultywować polskie tradycje i zwyczaje. Klub Polski w Canberze powstał już w 1951 r., nie posiadał jednak swojego lokum. Komitet Budowy Domu Polskiego, utworzony w 1955 r., rozpoczął starania i zbiórkę funduszy na budowę Domu Polskiego. Jego budowę rozpoczęto głównie siłami wolontariuszy, w roku 1958. W grudniu 1960 r., przy 15 Moore St. w City, został otwarty Dom Orzeł Biały. Budowa sfinansowana została częściowo ze składek Polonii Canberry oraz przez fundusze otrzymane z SPK w Wielkiej Brytanii.

Współwłaścicielami Domu Orzeł Biały były Klub Polski oraz Koło Nr 5 SPK w Canberze. Stał się on też siedzibą Klubu Orzeł Biały, który zarządzał barem serwującym alkohol. Klub był zrzeszony (Incorporated), miał też swój Zarząd i członków.

W ciągu kilku następnych lat doszło do nieporozumień pomiędzy członkami Klubu – tych nie będącymi weteranami wojennymi a członkami Koła SPK (weteranami). Doprowadziły one do ostatecznego rozłamu (1966-67), kiedy członkowie nie należący do SPK zrezygnowali z członkostwa Klubu Polskiego i postanowili przenieść Klub Orzeł Biały jako oddzielną organizację w inne miejsce.

Na przełomie lat 1969 i 70., po otrzymaniu dzięki budowlanej (grant rządu federalnego) w Turner przy David St., założono Komitet Budowy mający za zadanie nadzorowanie budowy nowej siedziby. Fundusze zebrane wśród Polonii Canberry zostały uzupełnione pożyczką z banku (\$46,630). Znany architekt dr Enrico Taglietti zaprojektował budynek – jego artystyczna koncepcja miała symbolizować *'duży namiot, pod którym cała Polonia Canberry miałaby swoje miejsce spotkań'*. Zatrudniono głównego wykonawcę budowlanego Józefa Kędzię, który kierował pracami – głównie ochotników, poświęcających swój czas w weekendy i po godzinach pracy. Mimo to budowę ukończono w rekordowym tempie – budynek otworzył swoje podwoje 13 listopada 1971 r. Całkowity koszt budynku (wraz z wykończeniem wnętrza) wyniósł 190,000 dolarów. 35. osobom, które szczególnie zasłużyły się w czasie budowy nadano tytuł Członków Założycieli (Foundation Members).

Z oficjalnym otwarciem czekano na odpowiednią chwilę.

Klub Orzeł Biały został uroczystie otwarty dnia 16 lutego 1973 r. przez reprezentanta rządu australijskiego. Zgodnie z polską tradycją budynek został poświęcony przez dostojnego gościa z Polski – kardynała Karola Wojtyłę, późniejszego papieża Jana Pawła II, który przyjechał wówczas do Australii, aby wziąć udział w Kongresie Eucharystycznym w Melbourne.

Ponieważ 1973 rok, był również rokiem 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, dla uczczenia pamięci wielkiego polskiego astronoma, jego imieniem nazwano nowy Dom Polonii w Canberze. Piękna rzeźba w drewnie, przedstawiająca M. Kopernika, wykonana przez znaną polską artystkę z Canberry Jadwigę Tupalską, stoi do dzisiaj na honorowym miejscu w foyer budynku Klubu.



KOB podczas budowy i po jej zakończeniu (1970-71) | zdj. J Zawartko

W pierwszych latach istnienia (1972-73), Klub posiadał 370 członków. Działały w nim trzy grupy – młodzieżowa, sportowa i wędkarska. W Klubie spotykały się panie z Koła Polek, działało Koło Przyjaciół Harcerzy oraz Komitet Kościelny. Co dwa tygodnie odbywały się posiedzenia Zarządu Klubu. Organizowano różnego rodzaju imprezy – odczyty, zabawy taneczne, oraz akademie z okazji świąt narodowych. Polska Szkoła im. arcybiskupa Józefa Gawliny, założona już 1950 roku, znalazła w Klubie swoją stałą siedzibę. Zajęcia odbywały się w każdą sobotę aż do roku 1992.

Na przestrzeni lat w budynku Klubu znalazły swoje miejsce i działały różne organizacje, często

również wspomagane finansowo przez Klub oraz korzystające z jego pomieszczeń nieodpłatnie. Między innymi były to: zespoły taneczne *Wielkopolska* i *Trojak*, chóry *Krajan*, *Sacrosong*, *Skowronki*, *Echo Ojczyzny*; Grupa Harcerska, Grupa Solidarność (1983-1992) czy Kabaret Młyn na Wodę.

Regularnie co roku odbywały się tutaj imprezy organizowane przez poszczególne grupy lub inicjowane przez Zarząd Klubu. Należały do nich akademie w maju i listopadzie, uroczystości z okazji Dnia Matki lub Ojca, zabawy taneczne, m. in. Andrzejki i bale Sylwestrowe, Oplątek na Boże Narodzenie. Przez wiele lat (1992-2012) miał tutaj miejsce coroczny Konkurs Piękno Słowa i Muzyki Polskiej, organizowany przez Fundację Kulturalną im. Zofii Sęk-Sękalskiej. Z czasem, niektóre organizacje zamykały swoją działalność ale powstawały nowe.

Miały tu swoje próby różne grupy teatralne i zespoły tańca ludowego. Odbywało swoje zebrania Stowarzyszenie Absolwentów i Studentów Polskich (SASP). Do dzisiaj spotyka się Rada Organizacji Polskich w ACT, Rada Naczelna Polonii Australijskiej organizowała wielokrotnie swój Kongres w Klubie.

Na przestrzeni lat inne grupy etniczne korzystały z gościny Klubu i wykorzystywały jego pomieszczenia, między innymi: czeska, litewska, grecka, węgierska, słowacka, hinduska, czy grupy południowo-amerykańskie.

Od wczesnych lat 80., co drugą sobotę, w Klubie ma

Zgodnie z polską tradycją budynek został poświęcony przez dostojnego gościa z Polski – kardynała Karola Wojtyłę.



Oficjalne otwarcie KOB w dniu 16 lutego 1973 r.
Od lewej: Z. Schlegel, J. Magdulska, ks. kard. Karol Wojtyła, St. De'Waldorf
zdj. St Schlegel

miejsce sprzedaż polskich wędlin, produktów spożywczych i delikatesowych, słodczy, ciast i chleba, przywożonych z Sydney przez firmę masarską Krakus, a także sprzedaż gazet, magazynów i książek oferowanych przez firmę Promyk. Jest to bodajże najbardziej popularna wśród Polonii Canberry strona działalności Klubu, sprowadzająca w jego podwoje dziesiątki Polaków, którzy nie zagłędliby tu z innego powodu. Z biegiem czasu sprzedaż 'kontynentalnych' smakołyków, o które trudno w sklepach Canberry, zaczęła przyciągać do Klubu nie tylko Polaków. Niemcy, Rosjanie, Czesi, Węgrzy i inni Europejczycy, pierwsi zaczęli doceniać smak polskich wędlin i wypieków, teraz często spotkać można i Australijczyków, zachwyconych naszymi kabanosami czy kiełbasą.

Lata 1973 -1997 były latami prężnej działalności. Klub miał dużą liczbę członków (ok. 400), energicznie pracujący Zarząd, dobre zyski pochodzące z baru i maszyn pokerowych. Dla miejscowej Polonii było to popularne miejsce spotkań. Niestety od 1997 r., rozpoczął się okres niezbyt pomyślny dla Klubu. Powoli liczba członków zaczęła się zmniejszać (150), dochody z wynajmu pomieszczeń prawie zupełnie ustały, a zyski z baru i maszyn gwałtownie zmalały. Mało aktywny Zarząd nie potrafił zaradzić kryzysowi. Klub nie zarabiał nawet na tyle, aby pokryć koszty utrzymania budynku (ok. \$30,000 rocznie) i koniecznych jego napraw. Starsza generacja Polaków przybyłych do Canberry po II Wojnie Światowej osiągnęła wiek, w którym należy pomyśleć o odpoczynku i przekazaniu pałeczki aktywnej działalności społecznej młodszemu. Młodsza generacja – ci którzy emigrowali w latach 80. – zajęci byli życiem zawodowym i rodzinnym, nie myśleli o pracy w Klubie.

W 2001 r. sytuacja była na tyle zła, że rozważano możliwość zamknięcia Klubu. Jednak, po wielu dyskusjach, Klubu nie zamknięto – jakoś przetrwał najtrudniejsze lata. Znalazło się wśród młodszej Polonii najpierw kilku zapaleńców, którzy z czasem pociągnęli za sobą większą grupę działaczy. Od 2005 r. Klub zaczął powoli podnosić się z upadku. Kolejne Zarządy dokładały wszelkich starań aby wskrzesić wśród Polonii zainteresowanie Klubem, zainspirować ludzi do pracy i pomocy, i odbudować na nowo nasz Polski Dom. Powoli zyski z długoterminowego wynajmu pomieszczeń, głównie dużej sali ze sceną (Dance Studio i Merry Muse) zaczęły wzrastać. W 2007 r. podjęto decyzję likwidacji przestarzałych maszyn pokerowych, których utrzymanie kosztowało więcej, niż przynosiło zysków.

Budynek Klubu, w którym ostatnie renowacje miały miejsce w latach 80., znajdował się w opłakanym stanie i wymagał



Chór żeński Sacrosong – założony i prowadzony przez J. Kraciuka | zdj. KP

znacznych napraw, co wiązało się oczywiście z dużymi wydatkami. Z pomocą przyszły dotacje organizacji polonijnych (Koło Polek, SPK Koło Nr 5) oraz indywidualnych dawców. Organizacja polskiego stoiska i sprzedaż polskiego piwa podczas corocznego Festiwalu Wielokulturowego stały się na kilka lat, głównym źródłem dochodu Klubu. W miarę możliwości finansowych kolejne Zarządy dokonywały koniecznych napraw i renowacji (remont pomieszczenia, w którym stały maszyny pokerowe i urządzenie w nim sali restauracyjnej, nowa instalacja elektryczna, nowa klimatyzacja, naprawa ciekącego dachu, renowacja podłogi, malowanie ścian, nowe drzwi wejściowe, nowe drzwi pomiędzy salą główną a barową, i wiele innych).

Bistro prowadzone w pomieszczeniach Klubu (z małymi przerwami) zwykle cieszyło się dużą popularnością. Zwłaszcza w latach, kiedy aktualny szef serwował dania polskiej kuchni przyciągało do Klubu wielu Polaków. Obecna Restauracja Kopernik, istniejąca od kilku lat, powoli wyrobiła sobie dobrą opinię i zyskała, ciągle powiększające się, grono stałych bywalców. Podawane są tu typowe polskie potrawy, które okazało się, są popularne nie tylko wśród Polaków. Często odbywają się tu uroczystości takie jak urodziny czy imieniny, oficjalne obiady z różnych okazji, a od kilku lat dużą popularnością cieszy się polska Wigilia.

W jubileuszowym roku 2013, kiedy Klub Orzeł Biały obchodzi 40. lecie swojego istnienia, Klub ma się czym pochwalić. Na liście członków widnieje ok. 300 nazwisk, większość pochodzenia polskiego. Budynek Klubu służy nieodpłatnie swoimi pomieszczeniami polskim organizacjom, które regularnie organizują tutaj swoje spotkania i imprezy. Są to: Rada Organizacji Polskich w ACT, Klub Seniora, SPK Koło Nr 5 w Canberze, Towarzystwo Przyjaciół Chopina, Polski Instytut Historyczny w Australii, Towarzystwo Sztuk Pięknych w Canberze, Polska Szkoła w Phillip, Grupa Przedszkolna Krasnoludki, Grupa Taneczna Wielkopolska, Kółko



Członkom Klubu Orzeł Biały,
naszym Przyjaciółom i Sympatykom
oraz wszystkim Czytelnikom Kroniki Polonii
składamy serdeczne życzenia
szczęśliwych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
a także wszelkiej pomyślności i sukcesów
w nadchodzącym Nowym Roku 2014.

Zarząd Klubu Orzeł Biały





Uczniowie Szkoły Polskiej w Phillip podczas akademii | zdj. KP

Komputerowe, Kronika Polonii. Rok temu wznowiła swoją działalność biblioteka, której stare zbiory powiększyły się o książki przekazane przez Koło SPK Nr 5 oraz z prywatnych zbiorów Polaków z Canberry. Zarząd Klubu organizuje corocznie akademie z okazji polskich świąt narodowych (w maju i listopadzie). Coraz częściej odbywają się tu prywatne uroczystości – przyjęcia weselne, urodzinowe, itp. Głównym źródłem dochodu dla Klubu jest wynajem dużej sali ze sceną. Szczególnie owocna okazała się współpraca z Canberra Musicians Club (CMC). Od kilku lat, co tydzień odbywają się tu koncerty organizowane przez CMC, przyciągające do Klubu dziesiątki młodych ludzi – słuchają muzyki, restauracja Kopernik jest pełna gości, a bar nie może nadążyć z podawaniem polskiego piwa, ciesząc się wielkim powodzeniem.

Zarząd Klubu zdaje sobie sprawę, że grupa obecnych działaczy też powoli się starzeje i aby Klub przetrwał musi zainteresować i zachęcić do uczestnictwa w życiu polonijnym młodych ludzi polskiego pochodzenia. Utrzymanie budynku klubowego pochłania corocznie pokaźne sumy. Uzyskanie dochodów wystarczających na pokrycie tych wydatków, będzie możliwe tylko wtedy, gdy Klub będzie miejscem wystarczająco ciekawym, aby przyciągnąć nie tylko Polaków, ale i Australijczyków o różnym pochodzeniu etnicznym. Dużym plusem jest bardzo atrakcyjne położenie Klubu – w niewielkiej odległości od centrum miasta.

W ciągu ostatnich kilku lat, Canberra przeszła urbanistyczną odnowę, odpowiadającą zwiększającemu się zapotrzebowaniu na tzw. inner city living. Centrum Canberry i jego okoliczne dzielnice, stają się preferowanym miejscem zamieszkania ludzi młodego pokolenia, szukających rozrywki i możliwości spędzenia wolnego czasu w pobliżu domu. Różne organizacje społeczne poszukują dogodnych miejsc dla swoich spotkań i imprez. I tutaj dużym plusem Klubu jest jego bardzo atrakcyjne położenie w niewielkiej odległości od centrum miasta.

Zarząd Klubu ma w planie wykorzystanie tej sytuacji i stworzenie stałego źródła dochodu z wynajmu pomieszczeń klubowych. Dzięki temu Klub Orzeł Biały będzie mógł spełniać swoje najważniejsze postanie – zapewnienie miejsca spotkań Polonii Canberry, miejsca gdzie kultywowana będzie polska kultura i tradycja, ale także miejsca prawdziwie wielokulturowego, w którym pod polskim dachem spotykać się będą Australijczycy różnego pochodzenia.

Przedstawiliśmy państwu, z braku miejsca, skróconą wersję historii Klubu Orzeł Biały. Zainteresowanych zapraszamy do Klubu, gdzie można otrzymać broszurkę (*40th Anniversary Celebration. History of the Club.*) z bardziej szczegółową wersją, zawierającą również nazwiska zasłużonych budowniczych i działaczy Klubu. Opracowała ją Wanda Horky przy pomocy Wandy Kiljańskiej-Całki. Obydwie panie

poświęciły wiele czasu na odszukanie materiałów historycznych i przeprowadzenie rozmów z osobami, będącymi świadkami i uczestnikami działalności Klubu Orzeł Biały na przestrzeni 40. lat jego istnienia.

Poniżej przedstawiamy jeszcze listę prezesów kolejnych Zarządów KOB, od początku jego działalności: 1968-1970 Józef Stefaniak, 1970-1973 Marian Domagała, 1973-1976 Zenon Mikołajczak, 1976-1980 Andrzej Mikołajczak, 1980-1982 Zenon Mikołajczak, 1982-1983 Marian Rudnicki, 1983-1986 Zenon Mikołajczak, 1986-1987 Józef Zawartko, 1987-1989 Tadeusz Zapaśnik, 1989-1990 Stanisław Kwasik, 1990-1991 Tadeusz Zapaśnik, 1991-1994 Benon Wachniewski, 1994-1997 Eugeniusz Nodzyński, 1997-2001 Andrzej Mikołajczak, 2001-2005 Zygmunt J. Opoczyński, 2005-2007 Teresa Pęczalska, 2007-2008 Tomasz Śliwiński, 2008-2009 Iwona Adam, 2009-2012 Barbara Alwast, 2012-2013 Eta Rogoyska.

29 września br. odbyło się Walne Zebranie KOB, na którym wybrano nowy Zarząd. Oto jego skład: Barbara Alwast (prezes), Andrzej Bajkowski (wiceprezes), Wanda Horky (sekretarz), Edward Sulikowski (skarbnik), Julia Różycka (public officer), oraz członkowie: Wanda Kiljańska-Całka, Irena Zarębski, Lisa Alwast, Mirek Żarnowski i Karol Zawartko.

Urodzinowe uroczystości w Klubie Orzeł Biały

E. Bajkowski i A. Płazińska

Czterdziesta rocznica powstania polsko-australijskiego Klubu Orzeł Biały w Canberze to na pewno powód do dumy i wspólnego świętowania. Obchodzono ją uroczystie 16 listopada br. w budynku Klubu w Turner. Obecni byli dostojni goście: senator Kate Lundy, były senator Gary Humphries, przewodniczący Apelacyjnego Trybunału Administracyjnego ACT Bill Stefaniak, autor projektu budynku Klubu architekt Enrico Taglietti, przedstawiciel Ambasady RP Piotr Buszta, księża Henryk Zasiura i Edmund Budziłowicz, prezes Rady Organizacji Polskich w ACT Andrzej Alwast oraz przedstawiciele organizacji polonijnych w Canberze.



E. Karpińska-Dimond



A. Pęczalski

W części oficjalnej odbyły się dwie uroczystości – najpierw akademie z okazji 95. rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Dla wielu z obecnych była logicznym, patriotycznym i wielokulturowo-australijskim przedłużeniem uroczystości z okazji święta 11 listopada, które odbyło się tydzień wcześniej w Ośrodku Duszpasterskim w Narrabundah, współorganizowanym przez Ambasadę RP i księży Chrystusowców. Po odegraniu hymnów narodowych Polski i Australii ks. H. Zasiura odczytał modlitwę, a zebrani minutą ciszy oddali hołd poległym w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny. Następnie znana pianistka z Canberry, Ewa Dimond, zagrała kilka utworów Chopina. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Piotr Buszta, zastępujący nieobecnego w Canberze ambasadora RP, Pawła Milewskiego.



Od lewej B. Alwast, W. Horky, B. Stefaniak, Senator the Hon. K. Lundy, G. Humphries, A. Alwast | zdj. T Mierzanowski i KP

W krótkim programie artystycznym wystąpiły dzieci z grupy Krasnoludki, uczniowie Szkoły Polskiej w Phillip oraz Aleksander Pęczalski w recytacji wierszy *Ojczyzna* i *Polska* ze swojego tomiku pt. *Gry niewygrane* (2005).

Sz szczególnie wzruszające dla osób w moim wieku były występy Krasnoludków – cała grupa zaśpiewała najpierw piosenkę *Płynie Wisła, płynie*, a potem każde dziecko deklamowało krótki wierszyk. Na zakończenie maluchy w kolorowych strojach ludowych zatańczyły polkę i krakowiaka. Dzieci z Polskiej Szkoły wystąpiły deklamując wiersze i śpiewając piosenkę.

Po krótkiej przerwie uroczyste obchodzono 40. lecie wielostronnie zasłużonego Klubu Orzeł Biały, niestety wciąż zbyt rzadko wspominanego w środkach przekazu. Klub wzorowo łączy pielęgnowanie tradycyjnej, dumnej polskości ze szczerą lojalnością i miłością do Australii oraz wieloletnim, czynnym promowaniem twórczej, niekonfliktowej australijskiej wielokulturowości. Uroczystość otworzyła wielostronnie twórcza prezes Barbara Alwast, która ponownie przejęła ster Klubu po bardzo udanej kadencji Ety Rogoyskiej. Po odegraniu hymnów narodowych i modlitwach przemawiali goście: Bill Stefaniak, Piotr Buszta, senator Kate Lundy, senator Gary Humphries i Andrzej Alwast.

Gary Humphries, były wieloletni senator, wielki przyjaciel Polski i Polonii (odznaczony Komandorskim Krzyżem Zasługi RP za działalność społeczną i polityczną na rzecz polskiego społeczeństwa w ACT, australijsko-polskiej przyjaźni i wielostronnej

współpracy) i senator Kate Lundy – trafnie, a nawet wzruszająco, podkreślili w swoich wystąpieniach wieloletnie australijsko-polskie powiązania. Bardzo słusznie były to imprezy dwujęzyczne, które zgromadziły imponująco dużą liczbę członków miejscowej Polonii i jej przyjaciół. Organizatorom należą się słowa wielkiego uznania.

Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy zostali zaproszeni na przyjęcie. Z kieliszkiem szampana w ręku uroczystie odśpiewano *Happy Birthday* i *Sto lat*. Goście mogli obejrzeć małą wystawę starych zdjęć (np. z uroczystości otwarcia Klubu w roku 1973), plany budowy budynku Klubu oraz inne pamiątki. Mieliśmy zaszczyt gości architekta dr Enrico Taglietti, który opowiadał o początkach planowania i koncepcji budynku. Atmosfera była świetna i wszyscy dobrze bawili się. Przyjęcie trwało do wieczora.

W piątek, 22 listopada br. odbyła się następna impreza świętująca 40. lecie KOB. Była to zabawa taneczna zorganizowana wspólnie z Canberra Musicians Club (CMC), który w każdy piątek urządza w Klubie koncerty przyciągające do nas mnóstwo młodych ludzi różnych narodowości. Przed zabawą, od godz. 18., obydwie sale restauracji Kopernik były pełne gości, którzy zdecydowali się zjeść dobry polski obiad. Od godziny 20., w pięknie udekorowanej dużej sali Klubu, zaczęły się tance i trwały do północy. Grały dwie grupy muzyczne. W połowie zabawy, podczas krótkiej przerwy, rozdano kieliszki z szampanem i Andrzej Bajkowski, wiceprezes, wznosił toast za rocznicę Klubu. Wszyscy zostali poczęstowani wspaniałym tortem. Zabawa była bardzo udana, było około 120 osób, w tym wiele młodej Polonii.

14 grudnia br. była jeszcze jedna okazja do zabawy i świętowania naszej rocznicy. Wszyscy członkowie Polonii Canberry, wraz z australijskimi przyjaciółmi, zostali zaproszeni do wzięcia udziału w Świątecznym Polskim Festiwalu, od 11. rano do późna wieczorem. Było wspaniałe polskie BBQ, rozmaite napoje, świąteczne ciasta i pieczywo, stoiska z polskimi koszulkami, biżuteria, ozdobami na choinkę, obrazami, itd. Wystąpiła grupa tańca ludowego, a także można było obejrzeć pokaz Zumby. Dla dzieci zaplanowano specjalne atrakcje – opowiadanie bajek, 'face painting' i odwiedziny Mikołaja. ■



Oficjalni goście jubileuszu 40. lecia Klubu Orzeł Biały | zdj. KP



Krakowiak w wykonaniu grupy tanecznej Krasnoludki | zdj. KP



KRASNOLUDKI

Judyta Malkus

Drugie półrocze Krasnoludki rozpoczęły przepięknym Bałem Zimowym. W krainę Królowej Śniegu przenieśli nas niezastąpieni Kasia i Marek Mikołajczakowie, którzy z pomocą Ewy Kajkowskiej, zamienili salę Klubu Orzeł

Biały w prawdziwy Biegun Polarny. Były sanie ciągnięte przez renifera, bitwa na śnieżki, nawet jedzenie komponowało się kolorem z otoczeniem. Baśniowo przebrany korowód Krasnali i ich rodziców bawił się wyśmienicie.

Pod koniec sierpnia br. Krasnoludki wybrały się na wycieczkę w Góry Śnieżne. Tradycją naszej grupy jest wspólny wyjazd na sanki i lepienie bałwana. Jeśli tylko pogoda i zdrowie dopisują, dzieci mogą doświadczyć tej samej radości z zabaw na śniegu, co ich rówieśnicy w Polsce. Zawsze znajdują się odpowiednie stroje i sprzęt, by w pełni wykorzystać ośnieżone stoki Smiggin Holes czy Perisher Blue.

Pod koniec ferii zimowych wróciła do Canberry Judyta Malkus, która wraz z dziećmi była na trzymiesięcznych wakacjach w Polsce. Najstarsze Krasnoludki odzyskały swoją nauczycielkę, którą pod jej nieobecność, zastępowali chętni rodzice. Pierwszoklasiści uczyli się o zimie w Polsce, poznawali leśne zwierzęta oraz dowiedzieli się, kto i w jaki sposób dba o nie zimą. Z nadejściem wiosny tematyka zajęć podążyła za naturą. Krasnoludki poznały wiosenne kwiaty, dowiedziały się, które ptaki wracają do Polski na lato oraz, jak dzieci w Polsce żegnają zimą topiąc Marzanę.

Wiosna, to również intensywne przygotowania do akademii listopadowej. Polskie święta narodowe są ważnym elementem w życiu Krasnoludków. Jednym z założeń naszej grupy jest czynne uczestniczenie we wszystkich obchodach rocznicowych, by utrzymywać tradycje oraz podtrzymywać polską kulturę. W przygotowanie występu na Dzień Niepodległości zaangażowani byli niemal wszyscy rodzice. Judyta Malkus wybrała wiersze oraz piosenkę *Płynie Wisła płynie...*, Kasia i Marek Mikołajczak dobrali tańce: polkę i krakowiaka, a Kasia Dzielińska z Agnieszką Liso przygotowały stroje do występów. Wszyscy rodzice intensywnie uczyli swoje pociechy w domu tak, aby jak najlepiej zaprezentowały się na scenie. Cały październik i połowa listopada minęły na próbach. Występ na



Wycieczka w Góry Śnieżne | zdj. K & M Mikołajczak

akademii w polskim kościele był prawdziwą perełką, dzieci zaprezentowały się znakomicie. Swój sukces mogły powtórzyć w Klubie Orzeł Biały, który w tym roku obchodzi 40. lat swego istnienia. Na połączonej uroczystości rocznicowej Klubu oraz Dnia Niepodległości Krasnoludki niezmordowanie deklamowały wiersze i tańczyły w ludowych strojach. Trzeba dodać, że sprawia im to ogromną radość i z wielką ochotą wychodzą na scenę.

W tym roku do Dnia Niepodległości doszły jeszcze obchody

35. rocznicy wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża. W rekordowym tempie jednego tygodnia Krasnoludki przygotowały program występu w Ośrodku Duszpasterstwa Polskiego, w Narrabundah. Rośnie nam wspinała grupa aktorsko taneczna, która przez długie lata będzie urozmaicać życie kulturalne Polonii Canberry.

Oprócz rodziców Krasnali, wielką pomocą i zaangażowaniem w ich występy wykazały się

panie Maria Kruger i Krystyna Mikołajczak, którym składamy za to serdeczne podziękowania.

Mimo tak wyętej pracy przez prawie dwa miesiące, Krasnoludki nie zwolniły tempa. Po listopadowych uroczystościach wrócił czas nauki. Starsze dzieci powróciły do tematu historii, rozpoczętego w pierwszym półroczu. Królowie, rycerze, księżniczki, zamki, wszystko, co interesuje młodych odkrywców. Młodsza grupa zyskała nowych członków oraz nową nauczycielkę – Ewelinę Sikorę, która z ogromną energią i pasją prowadzi zajęcia dla maluszków. Warto dodać, że pani



Rysunek Zimy Jakuba Mikołajczaka, 6 lat | zdj. K & M Mikołajczak



Kraina Królowej Śniegu | zdj. K & M Mikołajczak

Ewelina ukończyła w Polsce edukację wczesno-szkolną i jest nauczycielką nie tylko z wykształcenia, ale i z powołania. Razem ze swoim prawie rocznym synkiem Konradkiem, stali się cennymi członkami naszej społeczności. Są dowodem na to, że Krasnoludki nie tylko są, ale ciągle się rozwijają. Grupa powiększa się i ma już taką renomę u stołecznej Polonii, że nowoprzybyli do Canberry Polacy, którzy mają dzieci i pragną utrzymywania kontaktu z językiem ojczystym, z łatwością do nas trafiają.

W niedzielę 8 grudnia, po Mszy św. w Polskim Ośrodku Katolickim w Narrabundah pojawił się długo wyczekiwany święty Mikołaj. Dzieci bardzo przeżyły jego wizytę, już samo jego wejście było wielkim wydarzeniem, a co dopiero odbiór prezentów z rąk tak zacnej osoby. Dzięki znakomitej współpracy ks. Edmunda oraz rodziców, każde dziecko zostało zawołane do Mikołaja po imieniu i otrzymało czekoladowego Mikołajka ze świętym obrazkiem. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem przygotowanym przez rodziców i ks. Edmunda, rozmowami i wspólnie spędzonym czasem.

By skrócić czekanie na święta, Krasnoludki wybrały się 15 grudnia br. na kolejną wycieczkę. Tym razem do Bredbo, gdzie znajduje się Christmas Barn. Wizyta w sklepie pełnym świątecznych ozdób, wszystkich nastroiła bardzo radośnie i dała wiele pomysłów na choinkowe dekoracje. Potem był piknik na dworze. Każdy przygotował coś dobrego, by podzielić się z innymi.

Tradycją Krasnoludków jest wspólna Wigilia kończąca intensywny rok nauki. W tym roku oficjalnie spotykamy się po raz ostatni 21 grudnia, potem rozpoczynają się wakacje, które obfitują w liczne spotkania krasnalkowych rodzin na świeżym powietrzu. Spotkanie Wigilijne to także okazja do nauki. Dzieci słuchają polskich kolęd, poznają tradycyjne potrawy świąteczne, nie tylko polskie. Krasnoludki są otwarte na poznanie całego świata. ■

*W imieniu Krasnoludków,
ich rodziców i opiekunów
życzymy wszystkim
Czytelnikom Kroniki Polonii
spokojnych, radosnych i pełnych optymizmu
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech pokój wigilijnej nocy zagości w
Waszych domach,
a szczęście z narodzin Dzieciątka trwa przez
cały Nowy Rok 2014!
Do Siego Roku!*



APEL

polskie tradycyjne kostiumy dziecięce

Polska grupa dla dzieci *Krasnoludki* w Canberze z każdym dniem powiększa się i stanowi ważny element naszego życia polonijnego.

Coraz większa liczba małych krasnali bierze udział, nie tylko w sobotnich spotkaniach w Klubie Orzeł Biały, ale także z ogromną radością i dumą występuje podczas różnych uroczystości.

Niedawno stworzona została grupa taneczna *Wielkopolska* dla maluchów licząca 8 par.

Obecnie rozpoczynamy przygotowania do Festiwalu Wielokulturowego, który odbędzie się w lutym 2014 r.

Stąd nasz apel. Brakuje nam dziecięcych strojów ludowych.

Jeżeli posiadacie Państwo polskie tradycyjne kostiumy dziecięce, które mogliby Państwo nam odstąpić odpłatnie/nieodpłatnie prosimy uprzejmie o kontakt z

Agnieszką Liso
m: 0409 714 651
liso@bigpond.com

Dziękujemy serdecznie
w imieniu naszych
małych tancerzy!



Krasnoludki z rodzicami w strojach ludowych przed KOB | zdj. KP



POLSKA SZKOŁA PRZEDMIOTÓW OJCZYSTYCH W PHILLIP

Barbara Peters, kierownik

Od początku 2013 r. Szkoła ma nową kierowniczkę Barbarę Peters. W tym roku rozpoczęło zajęcia 45. uczniów, z czego prawie połowę stanowili dorośli. Liczba dorosłych studentów znacznie się zmniejszyła, ale cieszymy się bardzo, że liczba dzieci wzrosła.

Witamy w naszej Szkole, wraz z rodzicami, Jakuba i Mateusza Mikołajczaków, Selby Pazmino, Amber Hill, Alexandra Ferres i Jacka Dimond.

Poniżej nauczyciele poszczególnych klas przedstawiają swoich uczniów i programy nauczania.

Klasa przedszkolna, dzieci najmłodsze w wieku 4 i 5 lat

Ilona Kuss: Program nauczania w tej klasie jest bardzo urozmaicony. Przede wszystkim staramy się motywować naszych milusińskich do mówienia po polsku, co naprawdę świetnie im się udaje! Pragniemy rozwijać u nich percepcję wzrokowo-słuchową przez różne ćwiczenia przy użyciu obrazków (z literami i słowami), gier pamięciowych, rymowanek, zagadek, ćwiczeń do nauki polskiego alfabetu i innych pomocy naukowych. Uczymy dzieci orientacji przestrzennej, poszerzamy ich wiedzę o polskiej kulturze i geografii. Nasze maluchy uwielbiają słuchać polskiej poezji dla dzieci oraz legend. Jednym słowem dbamy o rozwój intelektualny dzieci, w połączeniu z dobrą zabawą.

Klasa 1 - 2, dzieci w wieku 6 i 7 lat

Ewa Chodasewicz: Moja klasa liczy dziesięcioro uczniów, cztery dziewczynki i sześciu chłopców. Dzieci z dużym zapałem, wytrwałością i cierpliwością uczą się pięknie mówić, czytać i pisać po polsku. Poznają również w małym zakresie elementy historii Polski, zwyczaje, obyczaje, piosenki i wierszyki. Wszystko to przebiega w miłej, wesołej i koleżeńskiej atmosferze piątkowego wieczoru.

Klasa 3-5, dzieci w wieku 8-10 lat

Mariola Patejuk: Program tej klasy obejmuje elementy polskiej gramatyki, ortografii oraz rozwijanie słownictwa. W tym roku uczniowie mieli okazję rozszerzyć swą wiedzę o Polsce poprzez zapoznanie się z polską literaturą dziecięcą, geografiami, historią, a także sztuką i tradycjami polskimi. Nauka wspomagana jest użyciem polskich wierszy i piosenek dla dzieci oraz polskich gier i zabaw. W tym roku dzieci zapoznali

się z wierszami Jana Brzechwy i Juliana Tuwima, słuchali utworów Fryderyka Chopina, uczyli się pieśni ludowych, a także tańczyli poloneza i krakowiaka.

Klasa 6 - 8, dzieci w wieku 11 - 13 lat

Elżbieta Iwanek: W mojej klasie poznajemy wiedzę o Polsce i nie tylko. Staram się pogłębić i poszerzyć poznane dotychczas przez uczniów wiadomości i umiejętności. Tematyką, którą się zajmujemy jest między innymi: literatura, w której zapoznają uczniów z polskimi pisarzami i poetami takimi jak: Adam Mickiewicz, Krzysztof Kamili Baczyński, Czesław Miłosz. Geografia obejmuje: położenie Polski i innych państw, ukształtowanie terenu, miasta, rzeki, góry, krajobraz, kierunki świata. Historia – królowie polscy, rozbiory Polski, I i II wojna światowa, czy zagadnienia takie jak 'Co to jest niepodległość', a także historie rodzinne (drzewo genealogiczne). Tradycje i zwyczaje – polskie, rodzinne, domowe, świąteczne, święta okolicznościowe np. mikołajki, andrzejkki, walentynki. Ćwiczenia – gramatyczne, pisanie i czytanie, zwroty grzecznościowe. Staram się tak prowadzić zajęcia, aby dzieci jak najwięcej z nich skorzystały. Mam nadzieję, że lekcje satysfakcjonują zarówno dzieci, jak i ich rodziców.



Klasa przedszkolna, od lewej: Alexander Ferres, Mateusz Mikołajczak, Amber Hill, Oskar Doogan, Adam Lorenz, Selba Pazmino, Olivia Heleniak | zdj. K Williams



Klasa 1-2, od lewej: Isabella Mazur, Amelka Lorenc, Michalina Doogan, Antoś Juchnicki, Jessica Łubiński, Baltazar Pius, Olgierd Kuss, David Heleniak, Jakub Mikołajczak | zdj. E Chodasewicz



Klasa 3-4, od lewej: Malwina Mania, Monika Mania, Alexander Starczewski, Madeleine Ronowski, Natalia Patejuk-Aziz | zdj. K Williams

Klasa najstarsza 9 - 11, uczniowie w wieku 15 - 17 lat

Katarzyna Williams: Kurs dla uczniów klasy 11 i 12 jest prowadzony na poziomie Continuing oraz Advanced. Składa się z kilku części tematycznych obejmujących zagadnienia z literatury polskiej, teatru i filmu, sztuki, historii i tradycji, geografii. Uczniowie ćwiczą mówienie oraz pisanie po polsku, a także czytanie i słuchanie tekstów polskich.

W ostatnim termie mieliśmy tylko dwie klasy dla dorosłych. Grupa dla początkujących (prowadzona przez Justynę Michalską) i połączona grupa średnio-zaawansowana i

zaawansowana (prowadzona przez Magdę Waszczeniuk).

Bardzo dziękuję wszystkim nauczycielom za poświęcenie i wysiłek włożony w nauczanie naszych pociech. Chciałabym również złożyć podziękowania wszystkim rodzicom – bez ich pomocy i współpracy Szkoła na pewno nie mogłaby istnieć. Wasza pomoc jest dla nas niezwykle cenna i to jej zawdzięczamy możliwość rozwoju Szkoły.

Do Szkoły można zapisać się w ciągu całego roku szkolnego. Serdecznie zapraszam wszystkich rodziców do odwiedzenia nas wraz ze swoimi pociechami i włączenia się w życie szkolne.

Wszelkie informacje na temat Szkoły można uzyskać pod numerem 0479 131 314, lub przez e-mail Polish School Canberra polishschoolcanberra@gmail.com ■



POLSKI OŚRODEK KATOLICKI

20. lecie Ośrodka Duszpasterstwa Polskiego w Canberze

Opr. A. Plazińska

Już w 1949 r. pierwsi Polacy zaczęli osiedlać się w okolicach Canberry i Queanbeyan. Od wczesnych lat 50. Polacy mieli tutaj swojego polskiego duszpasterza. Nie było jednak polskiego kościoła, ośrodka katolickiego, wokół którego mogłoby skupiać się życie religijne Polaków. Polskie Msze św. odprawiane były w kościołach australijskich parafii, jak np. w kościele św. Józefa w O'Connor, a każdy polski ksiądz mieszkał w domu arcybiskupa. Kwestia budowy Domu Prowincjalnego oraz kaplicy z zapleczem podejmowana była wielokrotnie, niestety z braku środków finansowych przez dłuższy czas pozostawała tylko w sferze 'pobożnych życzeń'. Z pomocą przyszło kilka zapisów testamentowych, pozostawionych przez Polaków mieszkających w Canberze: Wawrzyńca Matyska, Stanisława Baniaka, Jana Bułhakiewicza i prof. Antoniego Przybylskiego. Była to suma pozwalająca na rozpoczęcie realizacji marzeń o budowie własnej siedziby.

W połowie 1990 r. powzięto decyzję o budowie Ośrodka, a ówczesny duszpasterz Canberry ksiądz Tadeusz Przybylak wraz z prężnie działającą Radą Duszpasterską zabrali się ochotczo do pracy. Kilka miesięcy zajęło załatwianie koniecznych spraw – a więc uzyskanie odpowiedniej działki pod budowę, wybór architekta, a także oczywiście zbieranie funduszy. Budynek Ośrodka zaprojektował architekt inż. Jacek Łukaszyk, kierownikiem budowy był Adam Pilarski, a Marian Rudnicki głównym doradcą budowy.

Fundusze uzyskane ze zbiórki wśród Polonii wyniosły ponad 103 tysiące dolarów. W broszurce *Nasz Dom*, wydanej w 1993 r., A. Fabjanowski podaje nazwiska osób, które wsparły budowę Ośrodka swoimi dotacjami – 285 ofiarodawców z Canberry i Queanbeyan, 148 z Adelaide, 41 z Brisbane, 15 z Melbourne, 65 z Newcastle oraz 150 osób z Sydney.

Dzięki entuzjazmowi grupy ochotników budowa mogła ruszyć już w grudniu 1990 roku, kiedy zaczęto pierwsze prace na działce przy 211 Goyder St. w Narrabundah. W ciągu tygodnia na budowie pracowali fachowcy, a w soboty ochotnicy. 120 osób regularnie pomagało przy budowie, a wiele pań dostarczało regularnie posiłki dla pracujących w soboty ochotników.

Rozmiary projektu wkrótce przekroczyły posiadane środki. Towarzystwo Chrystusowe podjęło decyzję przeniesienia siedziby prowincjała Towarzystwa do Canberry i uczestnictwa w realizacji budowy Ośrodka, przeznaczając na ten cel 564 tys. dolarów. Zaciągnięto także pożyczkę w Catholic Church Development Fund. Budowę wsparło też Koło Polek, Koło SPK Nr 5 i Wacław Stefański.

W maju 1991 r. ksiądz prowincjał St. Wrona dokonał uroczystego wmurowania kamienia węgielnego. Tempo prac przy budowie Ośrodka było tak duże, że już po roku od jej rozpoczęcia, 24 grudnia 1991 r., Polonia Canberry i Queanbeyan mogła uczestniczyć po raz pierwszy w Pastercie odbywającej się w nowym kościele. Budynek oczywiście był niewykończony i wymagał wiele jeszcze pracy.

Przez cały rok 1992 prowadzono prace budowlane i wykończeniowe. Dużą pomocą dla księdza T. Przybylaka było przybycie do Canberry księdza W. Szczepaniaka, który z entuzjazmem włączył się w prace przy realizacji projektu budowy Ośrodka. W 1993 roku w Ośrodku zamieszkali już księża, a cztery jednosypialniowe mieszkania były wynajmowane. Oddane zostały do użytku pokoje gościnne, w których zatrzymywali się goście z Polski, odwiedzający Canberę czy wycieczki polonijne z innych miast. Cały czas trwały intensywne prace wykończeniowe, szczególnie pomieszczeń biurowych i zaplecza gospodarczego na tyłach kościoła, a także prace wokół budynków.

16 października 1993 r. nadszedł szczególny dzień – oficjalnego otwarcia i poświęcenia ukończonego Ośrodka, którego dokonał arcybiskup Canberry i Goulburn, Francis P. Carroll, w obecności ówczesnej ambasador RP w Australii,

Agnieszki Morawińskiej. Uroczystość odbyła się w 15. rocznicę pontyfikatu papieża Polaka, dlatego też na patrona Ośrodka wybrano właśnie Jana Pawła II.

Powoli, w ciągu ostatnich kilkunastu lat, kolejni księża pracujący w Ośrodku oraz Polonia, której służy, starali się go upiększyć. Dużą rolę odegrał tu Wojciech Pietranik, znany rzeźbiarz i medalier mieszkający od wielu lat w Canberze, który jest autorem kilku rzeźb zdobiących budynek Ośrodka. W roku 1998, w 20. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II, odsłonięto płaskorzeźbę przedstawiającą popiersie papieża, oraz rzeźbę Matki Boskiej (kopię rzeźby

Michała Anioła). Autorstwa Wojciecha Pietranika jest projekt obecnego ołtarza, wykonał on również tabernakulum oraz stacje Drogi Krzyżowej (płaskorzeźby w piaskowcu). Pomnik papieża Polaka, który umieszczono przed wejściem głównym kościoła, wykonany w granicie i brązie, odsłonięto 9 kwietnia 2008 r. Dwa lata temu została ukończona i umieszczona na krzyżu w głównym ołtarzu, postać Chrystusa (wykonana techniką cold bronze).

W tym roku mija 20 lat istnienia Ośrodka Duszpasterstwa Polskiego w Narrabundah. Na przestrzeni tych lat stał się on miejscem prowadzącym nie tylko działalność religijną. Architektoniczny plan głównego budynku zakładał jego podwójną rolę – religijną i świecką. Dzięki zainstalowaniu ruchomych drzwi oddzielających ołtarz od głównej sali kościelnej, może ona służyć także, jako sala teatralna czy



*Medalion Jana Pawła II,
wejście główne | zdj. KP*



Ołtarz w kaplicy św. Józefa, figura Chrystusa | zdj. KP



Plaskorzeźby: Matka Boska oraz popiersie Jana Pawła II, wejście boczne | zdj. KP

koncertowa, miejsce spotkań wykorzystywane na różne okazje przez organizacje polonijne. Świetne zaplecze gospodarcze (m. in. duża kuchnia) umożliwia organizowanie poczęstunków a nawet obiadów.

W Ośrodku odbywają się co roku rekolekcje kapłańskie a także Dni Duszpasterskie, w czasie których spotykają się bracia Chrystusowcy pracujący w ośrodkach duszpasterskich na terenie Australii i Nowej Zelandii. Działa tu też regularnie spotykająca się grupa modlitewna. Miały tu wielokrotnie miejsce przedświąteczne spotkania Polonii przy opłatku i śpiewaniu kolęd, organizowane przez Radę Organizacji Polskich w ACT, akademie z różnych okazji, trzykrotnie odbył się Festiwal Poezji Sakralnej. Od kilku lat odbywają się również spotkania Klubu Seniora.

Ośrodek Duszpasterstwa Polskiego w Narrabundah, budowany z takim wysiłkiem i poświęceniem polskiej społeczności Canberry spełnia swoje cele – wokół niego skupia się życie tak religijne, jak i społeczne miejscowej Polonii.

Spotkanie z bł. Janem Pawłem II w Ośrodku Duszpasterstwa Polskiego w Narrabundah

Arkadiusz Fabjanowski

W niedzielę, 20 października 2013 r. w Canberze obchodzona była 20. rocznica poświęcenia i otwarcia Ośrodka Duszpasterstwa Polskiego w Narrabundah. Wydarzenie to miało miejsce 16 października 1993 roku, w dniu 15. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II, kiedy to Ośrodek został papieżowi dedykowany i przyjął jego imię.

Zebrani na niedzielnej uroczystości Rodacy z Canberry i Queanbeyan, jak również zaproszeni goście, z Ambasadorem RP Pawłem Milewskim z rodziną, wzięli udział w Mszy św. koncelebrowanej przez księdza prowincjała Przemysława Karasiuka oraz księdza Edmunda Budziłowicza. Na zakończenie Mszy św. Stefan Gajewski przedstawił postać bł. Jana Pawła II i wpływ jego nauk na życie Kościoła. Ksiądz prowincjał przekazał Ośrodkowi relikwie Jana Pawła II, które otrzymał od kardynała Stanisława Dziwisza. Następnie zebrani odmówili litanię do bł.



Jana Pawła II. Po modlitwie w kościele, zebrani udali się pod pomnik papieża Polaka, gdzie po wspólnym śpiewie i modlitwie ksiądz Edmund zaprosił wszystkich na obiad duszpasterski.

Sala kościelna, dzięki swej wielofunkcyjności, została przeobrażona w salę gościnną i przy stołach zasiedli zaproszeni goście. Na początek, dzieci z grupy przedszkolnej *Krasnoludki* wystąpiły ze swoim małym programem artystycznym – tańczyły i recytowały wierszyki, a na zakończenie zaśpiewały dwie zwrotki pieśni *Barka*, ulubionego utworu Jana Pawła II. Widok przedstawicieli naszego najmłodszego pokolenia, występujących z taką ochotą i entuzjazmem, ucieszył serca wszystkich zgromadzonych.

Po obiedzie A. Fabjanowski przedstawił krótką historię idei powstania Ośrodka, a potem jej realizacji. W referacie przypomniany został ks. T. Przybylak, który pomysł przekuł w czyn. Wspomniani zostali również ówczesny ksiądz prowincjał St. Wrona, który wspierał ks. Tadeusza w jego dziele, kolejni duszpasterze Ośrodka oraz księża im pomagający, a także ofiarodawcy na fundusz budowy.

Uroczystości zakończyło wspólne śpiewanie, przeplatane anegdotami z życia bł. Jana Pawła II czytany przez Bogumiłę Kocik. Niedzielną uroczystość potwierdziła, że Ośrodek Duszpasterstwa Polskiego im. bł. Jana Pawła II w Narrabundah jest bogaty życiem duchowym i spełnia swe zadanie jako Dom Ojca – Świątynia.



Dęby Pamięci

Opr. A. Plazińska

Od 2008 roku trwa społeczny Program upamiętnienia ofiar Zbrodni Katyńskiej – tysięcy oficerów Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej i Więziennej, wymordowanych na rozkaz Stalina w 1940 r. – *Katyń... Ocalić Od Zapomnienia*. Celem Programu jest uczczenie pamięci pomordowanych, a zarazem przywrócenie ich sylwetek zbiorowej pamięci narodu poprzez posadzenie 21.857 *Dębów Pamięci*. Każdy Dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze, Miednoje lub Charkowie. W Programie uczestniczy już ponad 3.000 instytucji z Polski i spoza jej granic.

Wymiernym rezultatem realizacji Programu jest tworzące się unikalne w skali kraju Społeczne Archiwum Wiedzy o poległych, złożone z życiorysów Bohaterów i dokumentów ich dotyczących. Program *Katyń... Ocalić Od Zapomnienia* stwarza wspaniałą okazję do zaszczepienia młodemu pokoleniu pamięci o tragicznej historii wojny, widzianej przez pryzmat losów konkretnego człowieka i jego najbliższych. Celem Programu jest także zebranie, zarchiwizowanie i udostępnienie w postaci cyfrowej życiorysów, zdjęć, dokumentów i informacji o Bohaterach, którzy polegli w 1940 r. Każdy z Partnerów Programu, czyli instytucji sadzących *Dęby Pamięci*, razem ze sprawozdaniem z uroczystości przysyła materiały odnoszące się do 'jego' Bohatera. Materiały te są starannie archiwizowane, a następnie w postaci cyfrowej umieszczane na portalu, poświęconym Bohaterom tej Zbrodni (www.katyn-pamietam.pl).

W realizację Programu zaangażowały się instytucje takie jak: Narodowe Centrum Kultury, Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich, a honorowym patronatem objął go



AMBASADA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W CANBERZE

Piotr Buszta, Ambasada RP

Święto Niepodległości w Canberze

Mszą św. w intencji Ojczyzny rozpoczęły się w dniu 10 listopada br. obchody Święta Niepodległości w Canberze, zorganizowane przez Ambasadę RP we współpracy z Katolickim Centrum im. Jana Pawła II w Narrabundah.

Po Mszy św. okolicznościowe przemówienie wygłosił Ambasador RP, p. Paweł Milewski, który podkreślił wagę wydarzeń sprzed 95. lat dla dalszej historii Polski. Podziękował również licznie przybyłym gościom, wśród których byli m. in. Konsul Generalny RP w Sydney, p. Regina Jurkowska, pięciu Konsulów Honorowych RP w Australii – dr. George Łuk-Kozika (Melbourne), p. Małgorzata Hill (Adelaide), p. Keith James Aitken (Darwin), p. Paul Bitdorf (Perth) i p. Brian Patrick Kilmartin (Brisbane), pracownicy Ambasady RP w Canberze i Konsulatu Generalnego RP w Sydney, przedstawiciele władz organizacji polonijnych, kombatancki oraz członkowie miejscowej Polonii.

Podczas uroczystości Ambasador P. Milewski uhonorował pośmiertnie, za bohaterską postawę w walce z hitlerowskim okupantem podczas II Wojny Światowej, majora Antoniego Gryzina-Laska. Krzyż Srebrny V klasy Orderu Wirtuti Militari złożony został na ręce syna majora, p. Sławomira Laska.

Ponadto, uroczystość była okazją do oficjalnego wręczenia Konsulowi Generalnemu RP w Sydney, p. Reginie Jurkowskiej, Exequatur wystawionego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Handlu Australii (oficjalnego dokumentu uprawniającego konsula do wykonywania jego obowiązków).

Po zakończeniu części oficjalnej miał miejsce występ najmłodszych przedstawicieli Polonii Canberry, skupionej w grupie tanecznej Krasnoludki pod opieką pp. Katarzyny i Marka Mikołajczaków oraz poczęstunek dla wszystkich gości, zorganizowany przez Ambasadę RP. ■



*Sławomir Lasek i Ambasador RP
w Canberze, Paweł Milewski*



*Ambasador RP i Konsul Generalny
w Sydney, Regina Jurkowska
zdjęcia Frances Sagala*



Krasnoludki



Uroczystość sadzenia Dębów Pamięci | zdj. <http://australia.chrystusowcy.org/>

śp. prezydent RP, Lech Kaczyński.

Od września br. również w Canberze mamy pięć *Dębów Pamięci*. W niedzielę 22 września br., na terenie Ośrodka Duszpasterstwa Polskiego w Narrabundah, odbyła się uroczystość posadzenia pięciu Dębów Pamięci oficerów polskich, zamordowanych w Katyniu. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., której przewodniczył ksiądz prowincjał Księża Chrystusowców, Przemysław Karasiuk. Uczestniczyli w niej JE Ambasador RP, Paweł Milewski oraz Adam Gajkowski, przewodniczący organizacji *Nasza Polonia*, która koordynuje akcję sadzenia Dębów Pamięci w Australii. Obecne były również rodziny pomordowanych oficerów uhonorowanych przez sadzone drzewka i tablice pamiątkowe oraz licznie zgromadzeni wierni.

Uroczystość zakończyła się piękną modlitwą napisaną przez jeńców, znaną podczas ekshumacji w Katyniu przy por. Witoldzie Klarnierze z Warszawy.

Dęby posadzone na terenie Ośrodka w Narrabundah upamiętniają następujące osoby:

Por. Józef Pawlak, nauczyciel, porucznik rezerwy 43 pp., urodzony w 1908 r. w Warszawie, rozstrzelany w Katyniu. Drzewko ufundowane przez wspólnotę przy kościele polskim w Narrabundah.

Przodownik PP Kazimierz Skarbek, urodzony w 1897 r. w Warszawie, rozstrzelany w Miednoje. Drzewko ufundowane przez Zdzisława Bernarda Skarbka.

Por. Tadeusz Bok, dr. medycyny, urodzony w Łodzi w 1894 r., rozstrzelany w Charkowie. Drzewko ufundowane przez pp. Monikę i Cezarego Nowaków.

Ppłk. Tadeusz Solecki, urodzony w 1898 r. w Nowym Sączu, rozstrzelany w Charkowie. Drzewko ufundowane przez Iwonę Solecką z rodziną.

Por. Stefan Józefowicz, urodzony w 1901 r. w Białce pow. Siedlecki, rozstrzelany w Katyniu. Drzewko ufundowane przez wspólnotę przy kościele polskim w Narrabundah.

(W tekście wykorzystano informacje z portalu

www.katyn-pamietam.pl/) ■



KOŁO SPK NR 5 W CANBERZE

Andrzej Alwast, prezes

W związku z niejasną dla wielu osób sytuacją Koła SPK Nr 5 w Canberze oraz przedłużającym się konfliktem z Zarządem Krajowym SPK w Brisbane, członkowie naszego Koła chcieliby, w skrócie podzielić się z czytelnikami informacjami na ten temat (bardziej szczegółowy opis sytuacji znaleźć można na stronie internetowej: www.spkcanberra.org.au).

Na Nadzwyczajnych Walnych Zebraniach, zwołanych w marcu i maju 2009 roku w Canberze, członkowie Koła Nr 5 wyrazili życzenie, aby po sprzedaży lokalu Koła przy ulicy Moore Street, City, ACT, Koło kontynuowało swoją działalność. Członkowie nie zgodzili się na przekazanie pieniędzy, ze sprzedaży lokalu należącego do Koła Nr 5, do Zarządu Krajowego w Brisbane, bez uprzedniego sporządzenia dokładnej umowy, co do sposobu rozdysponowania funduszy. Członkowie również wyrazili życzenie, ażeby pieniądze ze sprzedaży zostały ulokowane na koncie inwestycyjnym w Canberze, do czasu zawarcia takiej umowy.

Następne Walne Zebranie Koła Nr 5 zostało zwołane na 19 lipca 2009 r. w Ośrodku w Narrabundah, przybyło na nie około 35. członków. Niestety zebranie to faktycznie nie odbyło się, z powodu różnicy zdań pomiędzy członkami a ówczesnym Zarządem i niemożnością dojścia do porozumienia. Dużo później dowiedzieliśmy się, że Zarząd Koła otrzymał (przed datą Walnego Zebrania) od Zarządu Krajowego ofertę sfinansowania dalszej działalności Koła Nr 5, jak również kolejną propozycję od właścicieli budynku na sprzedaż lokalu za 1.35 miliona dolarów. Walne Zebranie byłoby więc pierwszorzędną okazją przedstawienia tych ofert do oceny członków. Niestety nikt z członków, oprócz Zarządu Koła, o nich nie wiedział. Natomiast w pierwszym tygodniu sierpnia 2009 r. wszyscy członkowie Koła Nr 5 otrzymali, za pośrednictwem Zarządu Koła, list od Zarządu Krajowego w Brisbane informujący, że Koło Nr 5 w Canberze zostanie rozwiązane z dniem 14 sierpnia 2009 roku.

W odpowiedzi członkowie Koła zakwestionowali ważność Statutu używanego przez Zarząd Koła i Zarząd Krajowy. Powołując się na rezolucję członków Koła Nr 5 z dwóch Nadzwyczajnych Walnych Zebrań, wyrażono protest przeciwko rozwiązaniu Koła. W kolejnej petycji, podpisanej przez 30. członków, żądano zwołania pilnego Walnego Zebrania i wyboru nowych władz Koła Nr 5. Okazało się to bezskuteczne. Kilku pozostałych członków Zarządu Koła (część członków Zarządu wcześniej zrezygnowała ze swoich funkcji) przekazało cały majątek Koła do Zarządu Krajowego. Stało się to bez zgody członków i wbrew Statutowi Koła Nr 5. Członkowie, którzy podpisali petycję, nie zgadzając się z postępowaniem Zarządu Krajowego w Brisbane, jak i niektórych członków Zarządu Koła, sami zwołali Nadzwyczajne Walne Zebranie 1 listopada 2009 r., podczas którego wybrany został nowy Zarząd Koła Nr 5.

Koło SPK Nr 5 w Canberze nadal istnieje, zgodnie z decyzją Office of Regulatory Services (według której Zarząd Krajowy, jako organizacja zewnętrzna, nie ma prawa rozwiązać Koła, bez zgody większości członków na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Koła), aktualnie prowadzi działalność i jest członkiem Rady Organizacji Polskich w ACT.

Ponieważ próby negocjacji z Zarządem Krajowym SPK nie przyniosły żadnych rezultatów, Zarząd Koła Nr 5 wniósł sprawę do sądu o zwrot pieniędzy i mienia Koła.

Jakiegokolwiek bezpośrednie porozumienie z Zarządem Krajowym w Brisbane, który odmawia uznania faktu istnienia naszego Koła, jest niemożliwe i odbywa się wyłącznie za pośrednictwem adwokatów. Naszym dużym osiągnięciem było uzyskanie nakazu sądowego na zamrożenie pieniędzy (wraz z odsetkami), przesłanych z Canberry i zdeponowanych na koncie Fundacji SPK.

Sprawa sądowa jest w toku i członkowie naszego Koła mają nadzieję na szybkie jej zakończenie.

Zebrania Koła Nr 5 SPK w Canberze

Eugeniusz Bajkowski

Polonię Australijską, zwłaszcza w Canberze i Queanbeyan, od dawna martwi przykry konflikt między bardzo zasłużonym Kołem Nr 5 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK) w Australii a Zarządem Krajowym tej organizacji – obecnie mającym siedzibę w Brisbane. Zatarg ten, który zaowocował przykrym, wieloletnim i ogromnie kosztownym procesem sądowym, powstał wiele lat temu wskutek sprzedaży, doskonale sytuowanej w śródmieściu Canberry, siedziby SPK i przekazaniem uzyskanych stąd pieniędzy oraz miejscowej biblioteki i materiałów archiwalnych SPK Zarządowi Krajowemu w Brisbane. Ten kontrowersyjny krok został bardzo krytycznie oceniony przez wielu, aczkolwiek nie wszystkich, członków SPK oraz szerszej Polonii. Wciąż trwający konflikt ma długą historię i wiele aspektów. Nie widzę sensu w przypomnieniu przykrych szczegółów zwłaszcza, że sprawa sądowa wciąż trwa. Ważniejsze jest, że zaczyna wyglądać iż procesowanie wreszcie powinno dobiec końca we wrześniu 2014 r. Przede wszystkim, co byłoby wspaniałe moim zdaniem, jest szansa, że nawet może zakończyć się wcześniejszym kompromisowym porozumieniem, wynegocjowanym przez adwokatów obu stron.

Koło SPK Nr 5 w Canberze zwołało w niedzielę 17 listopada 2013 r. zebranie informacyjne swoich członków i miejscowej Polonii, w celu poinformowania społeczeństwa o aktualnym stanie, Niestety już wieloletnich rozgrywek prawniczo-procesowych. Adwokat firmy prawniczej reprezentującej Koło SPK Nr 5 (Terry Chamberlain z firmy Chamberlains Law Firm) poinformował, że uzyskano datę zasadniczej, wielodniowej rozprawy sądowej w terminie od 1 do 14 września 2014 r. Rozprawa taka wiąże się z bardzo wysokimi kosztami. Dlatego tak bardzo miło było potem usłyszeć, że jednak zarysowuje się kompromisowa propozycja ze strony adwokatów Koła Nr 5, zresztą już czwarta z kolei (nie licząc zarządzonego przez sąd spotkania z mediatorem w kwietniu 2011 r., które nie osiągnęło żadnych wyników).

Według propozycji adwokatów Koło SPK Nr 5 w Canberze otrzymałoby \$750.000 oraz, należne z wieloletniego oprocentowania odsetki, a także zwrot kosztów adwokackich i sądowych. Może nie jest to idealne rozwiązanie ale, moim i może wielu innych zdaniem, prawdopodobnie najtrafniejsze w obecnej kryzysowej sytuacji. Obradujące natychmiast potem Walne Zebranie członków Koła SPK Nr 5 w Canberze ostatecznie zaakceptowało rozwiązanie zaproponowane przez ich prawników.

W dalszym ciągu Walnego Zebrania członkowie jednogłośnie wybrali Zarząd Koła Nr 5 w poprzednim składzie, z włączeniem pani Marii Bogatko. Prezesem został Andrzej Alwast a wiceprezesem Henryk Korab. O podziale innych funkcji zadecyduje pierwsze zebranie nowo wybranego Zarządu. ■



It has been a fantastic year for the Friends of Chopin Australia with a number of noteworthy events and recitals.

First, we are very pleased to announce that the second edition of the Australian International Chopin Piano Competition will be held 15–21 September 2014 at the ANU School of Music. The new Artistic Director of the competition, Mr Maciej Pawela, officially launched the second edition at the ANU School of Music on 27 October 2013.

The event, in Mr Pawela's words, actually 'killed three birds with one stone'. As well as officially announcing the competition, the School of Music also showcased its recent purchase of an 1847 Pleyel grand piano — Pleyel were Chopin's preferred piano makers. Professor Peter Tregear, Head of the School of Music, officially unveiled the new piano. The assembled crowd was treated to a performance of Chopin on the Pleyel by the winner of the first edition of the competition, Mr Peter de Jager of Melbourne. Mr de Jager and the Pleyel performed beautifully and left the audience wanting more. And more came in the form of the 'third bird' for the evening. This was the official awarding of Antony Bosevich for his work *Day of Wrath*, the winner of the composition prize from the first edition of competition. Mr de Jager showcased the piece in the second half of his recital on one of the School of Music's beautiful Steinway pianos.

We look forward with much anticipation to next year's competition. The added bonus for the competition is that it will coincide with Floriade, Canberra's annual flower festival. For more information, please visit the competition website (www.music.anu.edu.au/chopincompetition) or the Friends of Chopin website (www.friendsofchopin.org.au). If you would like to be involved in the Friends' activities during the competition by billeting a competitor, being a volunteer during the events to support the competitors, jurors or general public, or with much needed financial support, please contact the President of the Friends, Mrs Wanda Horky, or contact the Friends through our website.

Other notable events this year included our good fortune



Peter de Jager playing the 1847 Pleyel Grand Piano
photo E Rogoyska

in establishing contact with a young US-based Polish pianist, Krystian Tkaczewski, who as well as being an accomplished performer, juror and pedagogue is also Artistic Director of the Connecticut Chopin Piano Competition. Mr Tkaczewski gave an exciting program of Chopin and Mussorgsky. We also collaborated with the ANU School of Music in presenting a group of outstanding young Polish musicians from Krakow through a series of recitals called Polish Music Days, which

included the music of Chopin as well as an exhilarating taste of other Polish composers from Chopin's era up to the present day. These events were even reported in the Canberra Times. For these recitals we are greatly indebted to the Embassy of the Republic of Poland in Canberra who under the previous and current Ambassadors have been great

supporters of the activities of the Friends and have generously donated their recital room for these events.

Last, but not least, as part of the Friends' ongoing mission to document Chopin in Australia's musical life, our wonderful President Mrs Wanda Horky held a memorial lecture on Chopin's life, illness and death to mark the anniversary of Chopin's death on 17 October.

In addition to our musical efforts, we have also been establishing and strengthening the Friends' framework of operations. We were delighted to be able to accept pro bono assistance from Minter Ellison lawyers to assist with our application to become a registered cultural organisation and in the review and drafting of a revised set of rules for the Friends'. For this we especially thank Dr Jolanta Gallagher who facilitated the relationship. We have also become a member organisation under the Council of Polish Organisations in the ACT, set up our own website (www.friendsofchopin.org.au), and established a small but growing presence on social media through Twitter and Facebook.

The most important event in the Friends' calendar this year was our first Annual General Meeting since Incorporating in October last year. It was held at the School of Music on Thursday 28 November 2013.

If you would like to become involved in the Friend's activities in any way, please contact the President (Mrs Wanda Horky) or the Secretary (Mr Ben James) through the Friends website. ■



Members of Friends of Chopin
with pianist Peter de Jager and composer Antony Bosevich
L to R: Lydia Nichols, Ben James, Rosanna Horn, Peter de Jager,
Antony Bosevich, Eta Rogoyska, Thea Horn, Wanda Horky

WYDARZENIA – KULTURA – LUDZIE

Opr. Aleksandra Płazińska

The Masters of the Piano

W lipcu 2013 r. odbył się w Ambasadzie RP koncert 'The Masters of the Piano - Chopin & Musorgsky' w wykonaniu Krystiana Tkaczewskiego, a zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Chopina w Australii, pod patronatem Ambasadora RP, Pawła Milewskiego.



Krystian Tkaczewski

Krystian Tkaczewski jest polskim pianistą mieszkającym obecnie w USA, gdzie założył i jest dyrektorem artystycznym Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Hartford oraz dyrektorem artystycznym Fundacji Chopinowskiej w Connecticut. Koncertuje zarówno w USA, jak i wielu krajach Europy i Azji, bierze udział w wielu międzynarodowych konkursach pianistycznych jako juror oraz pracuje jako pedagog.

W pierwszej części programu Krystian Tkaczewski zaprezentował kilka utworów F. Chopina, między innymi Andante Spianato i Grand Polonaise op.22. W drugiej – wysłuchaliśmy serii utworów Modesta Mussorgskiego składających się na słynną suitę *Obrazki z wystawy*. Wyrażający całą gamę emocji, cykl 10 miniatur fortepianowych zainspirowany był wystawą akwarel i rysunków przyjaciela kompozytora, Wiktora Hartmanna, a skomponowanych niedługo po śmierci malarza.

O swojej grze sam pianista powiedział:

"I believe that every note should be played, shaped and sculpted from the soul...I love to dazzle audiences with my technical skills. However, I believe that bringing out the deep personality using verity of colour and expression to decorate the music you are playing is the most important of all..."

Taką właśnie ucztę muzyczną otrzymali słuchacze obecni na koncercie. Artysta zakończył go pokazem swoich niezwykłych możliwości technicznych grając na bis 12 Wariacji Mozarta na temat melodii, której motyw znany jest wszystkim z dziecięcej piosenki *Twinkle Twinkle Little Star*.

Dni Muzyki Polskiej

W dniach 19-23 sierpnia br. mieliśmy okazję gościć w Canberze polskich muzyków i uczestniczyć w unikalnym programie Dni Muzyki Polskiej (Polish Music Days). Jego pomysłodawcą było Stowarzyszenie Artystyczne Piano Classic z Krakowa, które zajmuje się promocją muzyki klasycznej w kraju i za granicą. Prezes Stowarzyszenia, Marian Sobuła, jest pianistą uważanym za jednego z najbardziej obiecujących polskich artystów młodego pokolenia, laureatem wielu międzynarodowych konkursów pianistycznych.

Celem Dni Muzyki Polskiej jest popularyzacja muzyki polskich kompozytorów za granicą, nie tylko wśród Polonii, ale także mieszkańców krajów będących na trasie koncertowej. W ciągu kilku miesięcy grupa muzyków odwiedziła Stany Zjednoczone, Kanadę, Australię i Nową Zelandię i dała ponad trzydzieści koncertów. W programach koncertów znalazły się nazwiska najbardziej znanych polskich kompozytorów XIX i XX

wieku jak również utwory skomponowane w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

W Canberze odbyły się trzy koncerty. 19. sierpnia br. usłyszeliśmy Mariana Sobulę w klasycznym repertuarze I.J. Paderewskiego i F. Chopina. Następnego dnia Anna Miernik-Sobuła (fortepian) i Barbara Borowicz (klarnet) zaprezentowały program, na który złożyły się utwory F. Dobrzyńskiego, A. Szalawskiego, K. Pendereckiego, Z.A. Lamparta, J. Bieleckiego i W. Lutosławskiego. Obydwa koncerty odbyły się w sali Wyższej Szkoły Muzycznej (Larry Sitsky Recital Room, ANU School of Music). Trzecia impreza odbyła się w Ambasadzie RP – Piotr Tomasz, znany pianista, absolwent Juilliard School of Music w Nowym Jorku, pedagog, kompozytor oraz ambasador muzyki polskiej, wystąpił z programem składającym się z utworów F. Chopina.

Wszystkie koncerty prowadził konferansjer Wojciech Wocław, który przedstawiał publiczności artystów i przybliżał sylwetki kompozytorów. Dni Muzyki Polskiej to unikalny, nowoczesny projekt, łączący muzykę i słowo. Został on częściowo sfinansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania 'Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2013 roku'. W organizacji trzech recitali polskich artystów w Canberze brała udział Ambasada RP oraz Towarzystwo Przyjaciół Chopina w Australii (Friends of Chopin Australia). Nieczęsto mamy okazję wysłuchania artystów takiej klasy w nieodpłatnych koncertach. Symboliczne dotacje 'złotej monety' (gold coin donation) przekazane zostały Towarzystwu Przyjaciół Chopina w Australii.



Od lewej: P. Buszta, M. Sobuła, A. Miernik-Sobuła, B. Borowicz, P. Tomasz, W. Wocław | zdj. KP

Under Polish Eyes

26 września br. Ambasada RP wznowiła cykl pokazów filmów polskich – 'Under Polish Eyes' (Evening with Polish movies). Filmy pokazywane są w oryginale (w języku polskim), ale mają też angielskie napisy, a więc pokazy przeznaczone są nie tylko dla Polaków. Taki też jest zamysł projektu – popularyzacja polskiego filmu także wśród Australijczyków.

We wrześniu mieliśmy okazję obejrzeć film sensacyjny z roku 2011 w reżyserii Waldemara Krzystka *80 milionów*. Fabuła filmu inspirowana była prawdziwą historią, która wydarzyła się we Wrocławiu, w okresie dwóch lat – od sierpnia 1980 roku do sierpnia 1982. Reżyser pokazał w filmie



realia życia w czasach PRL: bunt przeciwko uciskowi władzy, propagandę sianą przez media, niebezpieczeństwa jakie niosła działalność w Solidarności. Główny wątek stanowi zuchwały i odważny pomysł wyprowadzenia z wrocławskiego banku związkowych pieniędzy (80 milionów złotych!) przed ogłoszeniem stanu wojennego. Reżyserowi udało się przybliżenie odrobiny najnowszej historii Polski w sposób dynamiczny, rzetelny, a jednocześnie zabawny. Trudny temat ukazał w lekki i bardzo przystępny sposób.

Dekalog Kieślowskiego w ARC Cinema

W dniach od 12 października do 23 listopada 2013 r. w ARC Cinema (National Film and Sound Archives) pokazany został słynny *Dekalog* Krzysztofa Kieślowskiego – cykl dziesięciu filmów, które powstały w 1988 roku dla telewizji. Każdy trwający blisko godzinę odcinek, stanowi wariację na temat jednego z dziesięciu przykazań chociaż żaden z filmów nie odzwierciedla dosłownie dziesięciu przykazań w kontekście wiary chrześcijańskiej. Wszystkie odcinki nacechowane są charakterystyczną dla Kieślowskiego melancholią i – w mniejszym bądź większym stopniu – refleksją filozoficzną.

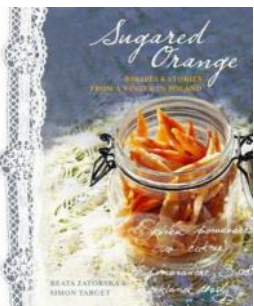
Przy tworzeniu *Dekalogu* z Kieślowskim współpracowała grupa filmowców, z którymi stworzył później swoje najwybitniejsze filmy – scenarzysta Krzysztof Piesiewicz, autorzy zdjęć Piotr Sobociński i Sławomir Idziak czy kompozytor Zbigniew Preisner. W projekcie wzięła udział cała plejada wybitnych polskich aktorów – Krystyna Janda, Tadeusz Łomnicki, Zbigniew Zapasiewicz, Jerzy Stuhr i Bogusław Linda.

Dekalog nie był pokazywany na dużym ekranie od wczesnych lat 90., dlatego też mieszkańcy Canberry mieli rzadką okazję obejrzenia dzieła reżysera w pełni ukazującego zakres jego możliwości i intencji.



Sugared Orange, Recipes & Stories from a Winter in Poland

W grudniu 2011 r. pisaliśmy o pierwszej książce 'kucharsko-wspomnieniowej' – *Rose Petal Jam, Recipes & Stories from a Summer in Poland* – autorstwa Beaty Zatorskiej i Simona Targeta. W listopadzie tego roku, w Konsulacie Generalnym RP w Sydney odbyła się oficjalna promocja drugiej książki tej pary – *Sugared Orange, Recipes & Stories from a Winter in Poland*. Tym razem autorka przywołuje wspomnienia z dzieciństwa z zimowego okresu obfitującego w wydarzenia niezwykle ważne w polskim kalendarzu, obrobione tradycją i zwyczajami, z towarzyszącymi im kulinarnymi specjałami. Dzień św. Mikołaja, Wigilia Bożego Narodzenia, bal Sylwestrowy i karnawał – to kontynuacja wzruszającej historii rozpoczętej w pierwszym tomie. Znalazło się tu 47 nowych przepisów tradycyjnych polskich potraw. Przy okazji



kulinarnych wspomnień swojego dzieciństwa Beata Zatorska prowadzi czytelnika w zimową podróż po polskich miastach – Warszawę, Kraków, Lublin i Łódź – oraz przez krainę jezior Mazury. Książka jest, tak jak poprzednia, pięknie i z wielkim smakiem opracowana graficznie, osobista narracja autorki uzupełniona wybranymi znanymi wierszami polskich romantyków oraz reprodukcjami znanych obrazów – idealny prezent gwiazdkowy dla polskich i australijskich przyjaciół.

Once My Mother

Po raz siedemnasty, od 30 października do 12 listopada 2013 r., odbywał się w Canberze Międzynarodowy Festiwal Filmowy. W ciągu 12 dni wyświetlono w Dendy Cinema i Arc Cinema kilkadziesiąt filmów fabularnych i dokumentalnych z wielu krajów. Widzowie mieli także okazję uczestniczyć w spotkaniach dyskusyjnych z reżyserami, producentami, aktorami oraz ludźmi związanymi w różny sposób z przemysłem filmowym.

Jednym z filmów dokumentalnych pokazywanych w czasie Festiwalu był, ponad godzinny dokument w realizacji Sophii Turkiewicz pt. *Once My Mother* (producent Rod Freeman).

Światowa premiera filmu odbyła się w październiku br. podczas Adelaide Film Festival, gdzie otrzymał nagrodę publiczności, za najbardziej popularny film dokumentalny (Audience Award for Most Popular Documentary).

W filmie Sophia opowiada niezwykłą historię życia swojej matki, Heleny. Głęboko osobisty wątek filmu ukazujący długą i trudną drogę córki do zrozumienia, współczucia i przebaczenia, ukazany jest na szerokim tle wydarzeń historycznych, o których mówiło się bardzo niewiele lub wcale przez ostatnich kilkadziesiąt lat. To wstrząsający i bardzo potrzebny film, dzięki któremu świat może się dowiedzieć o przemilczanych faktach deportacji dwóch milionów Polaków w głąb Rosji w latach 1939-40. Sophia Turkiewicz na pewno osiągnęła cel, który wyraziła w zdaniu:

I hope Once My Mother helps to place a forgotten chapter of World War Two history on record and to honour the lives of the Poles who went through the same horrific experiences as my mother once did.

Film *Once My Mother* został również pokazany pod koniec listopada w ramach comiesięcznych pokazów filmowych w Ambasadzie RP.

Zapraszamy do przeczytania wywiadu z Sophią Turkiewicz na trzeciej stronie.



Helena i Sophia Turkiewicz
zdj. Rod Friedman

Lens Love

28 listopada br., w Canberra Museum and Gallery, została otwarta wystawa sześciu fotografików z rejonu Canberry, pt. *Lens Love*. Jednym z nich jest Marzena Wasikowska, od wielu lat znana miejscowej publiczności z licznych wystaw.

Pani Marzena przedstawiła tym razem dwie prace z czasów swojego pobytu w Polsce, cykl dokumentujący jej syna Kaia w wieku od 12 do 21 lat oraz trzy portrety rodzinne.

Wystawę można oglądać do 23 lutego 2014 r. ■



MOJA CANBERRA

Dorota Janiszewska

Lata czterdzieste

Podczas rozmowy z państwem Leokadią i Karolem Zawartko dowiedziałam się, że pan Karol przyjechał do Canberri w 1949 roku. Jest to, co prawda, ostatni rok pierwszej połowy

dwudziestego stulecia, ale nawet krótkie przedstawienie stolicy z tamtych czasów pozwoli wielu czytelnikom na porównanie tamtej dawnej Canberri z dzisiejszą.

Canberra była bardzo spokojnym, sennym miasteczkiem, aż trudno było wyobrazić sobie, że to stolica. Civic, mimo centralnego położenia, był cichy z niewielką ilością atrakcji. Do dziś stojące budynki 'Sydney' oraz 'Melbourne' nie były ciekawe dla młodych. Mała grupka policjantów pracujących w komendzie policji, mieszczącej się w budynku między Northbourne Avenue a London Circuit, miała niewiele do roboty. Życie 'pulsowało' w Kingston i Manuka (kawiarnie, basen, kino, katedra św. Krzysztofa). Trudno było tam dojechać, gdyż autobusy jeździły rzadko, toteż najlepszym w środkami lokomocji, szczególnie dla nowo przybyłych emigrantów, był rower. W latach 40. ruch samochodowy nie zakłócał spokojnej atmosfery Civicu, a wyrobienie prawa jazdy było tylko kwestią formalną, bez egzaminu z kodeksu drogowego.

Mały szpitalik, mieszczący się na terenie obecnego Australijskiego Uniwersytetu Narodowego (ANU), został zamknięty a pod koniec lat 40. Otwarto większy szpital – Canberra Community Hospital na półwyspie Acton, tak potrzebny dla 8 tysięcznego, ale ciągle rosnącego miasta.

Szkolnictwo rozwijało się równolegle z przyrostem mieszkańców stolicy. Istniało tylko kilka szkół podstawowych: państwowa szkoła w Ainslie (otwarta w 1927 r.), w Dantroon oraz katolicka szkoła przy katedrze, wszystkie już dzisiaj nieistniejące. Pierwsze szkoły średnie to: najstarsza w Canberze Telopea Park School (otwarta w 1923 r.), Canberra Grammar School (otwarta w 1929 r.), Canberra High School, obchodząca w tym roku swoje 75. lecie, mieszcząca się wówczas na terenie ANU (obecnie budynek School of Arts) oraz Narrabundah High School.

W Canberze w późnych latach 40. tworzyły się załóżki związków Polaków. Pierwszy polski klub działał w baraku w Acton, gdzie mieścił się hostel robotniczy. Polski kościół nie istniał, a msze św. odprowadzane przez litewskiego księdza, odbywały się w prywatnym mieszkaniu na Causeway, (obecnie część Kingston).

Należy wspomnieć, że pan Karol Zawartko w pewien sposób przyczynił się do planowania Canberri, jaką znamy dzisiaj. Pracował jako fotograf w News and Information Bureau robiąc m.in. zdjęcia topograficzne, które były używane do dalszego planowania rozwijającego się miasta.



Manuka Oval – nawierzchnia przygotowana do siania trawy. Na lewo – Capitol Theatre. Szkoła św. Krzysztofa po prawej. Red Hill w tle. Rok 1921-1935. National Archives of Australia, Mildenhall Collection: A3560, 5068

**W miejscu, gdzie
teraz stoi Polski Klub
Orzeł Biały było
otwarte pole, przez
które przepływał
strumyk...**

Lata pięćdziesiąte

Dorota Janiszewska rozmawia ze swoją teściową Zofią Janiszewską i mężem Christopherem o Canberze w latach 1950-tych.

DJ: Mamo, kiedy przyjechaliście do Canberri?

ZJ: Do Canberri przyjechaliśmy w końcu 1951 roku. W młodej stolicy, którą trzeba było budować, łatwo było znaleźć pracę.

DJ: Co najbardziej utkwiło

Mamie w pamięci z lat 50-tych?

ZJ: Rozległe, otwarte i niezagospodarowane przestrzenie. Kiedy otrzymaliśmy rządowy dom w O'Connor, po drugiej stronie ulicy (w obecnej dzielnicy Lyneham) pasły się owce i krowy, przez co muchy nie dawały nam chwili wytchnienia. W miejscu, gdzie teraz stoi Polski Klub Orzeł Biały było otwarte pole, przez które przepływał strumyk, a naprzeciwko kościoła św. Józefa, gdzie stoi harcówka, były bagna.

DJ: Jak wyglądało codzienne życie?

ZJ: Nie musieliśmy chodzić daleko po zakupy, gdyż sklepy w O'Connor były centrum handlowym, nie tylko dla naszej ale i dla odległych dzielnic.

DJ: Jakie były możliwości rozrywek w dawnej Canberze?

ZJ: Rodzinne wyjście do kina do Civic Cinema lub Capitol Theatre czy na basen w Manuka było wydarzeniem. Ale najczęściej chodziliśmy pływać w rzece Cotter. Do kąpieliska jechało się bitą drogą, asfaltu nie było.

Zwracam się do Christophera.

DJ: Gdzie mieściła się szkoła podstawowa, do której uczęszczałeś?

CJ: Najbliższą do O'Connor katolicką szkołą podstawową była szkoła św. Patryka w Braddon. Budynek stał w szczerym polu. Pamiętam, że w lutym 1954 r., wszyscy uczniowie pod nadzorem zakonnic, maszerowali w kurzu przez to pole na pas zieleni, na wtedy bardzo rozległej Northbourne Avenue, aby powitać przejeżdżającą królową Elżbietę II.

Szkoła św. Patryka miała również swoje powiązanie z Polonią, gdyż mieściła się tam polska szkoła sobotnia.

DJ: Jak pamiętasz Canberę z czasów swoich lat szkolnych w męskiej szkole św. Edmunda w Griffith?

CJ: Dojazd z Civicu autobusem po dużych opadach deszczu był niemożliwy, gdyż niski drewniany most zniknął pod rzeką Molonglo. Dziś mamy w tym miejscu Commonwealth Avenue Bridge. Mecze rugby na przyszkolnych pastwiskach w Causeway nie mogły się rozpocząć dopóki gracze obydwu drużyn nie sprzątnęli z boisk krowich 'prezentów'.

DJ: Co jeszcze pozostało Ci w pamięci z lat 50.?

CJ: Wypadki grup chłopców na raki do stawów na polu golfowym Yowani w Lyneham, zbieranie piłek golfowych na dziś nieistniejącym polu golfowym między Albert Hall a National Muzeum of Australia, mecze krykieta, hokeja oraz inne sporty rozgrywane się na środku toru wyścigów konnych Acton Race Course – dziś również zatopiony wodą jeziora Burley Griffin.

Muszę dodać, że w wolne od szkoły dni znikaliśmy z domu na cały dzień i rodzice nigdy nie martwili się o nasze bezpieczeństwo. To były czasy... ■

KORRESPONDENCJA Z POLSKI (TYM RAZEM Z KRAKOWA)

Iwona Żórawska



Poetka z Katarzyną Kolendą-Zaleską (w kadrze filmu zrealizowanego przez tę dziennikarkę) | zdj. I Żórawska

Szuflada Szymborskiej

Niedawno miałam okazję być w Krakowie i między innymi zwiedzić słynną już wystawę 'Szuflada Szymborskiej'.

W pierwszą rocznicę śmierci poetki czyli 1 lutego, przy Placu Szczepańskim 9 (w Kamienicy Szofalskich, na parterze) otwarto ekspozycję stworzoną przez Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Fundację Wisławy Szymborskiej. Honorowym patronatem objęła to wydarzenie żona prezydenta, Anna Komorowska.

Znalazłam się w niezwyklej miejscu, bo nic tu nie pachniało muzealnym bezruchem. Wręcz przeciwnie, można tu otwierać dowolne szuflady, by niemal szperać w rzeczach noblistki. To znaczy – nie tak bezpośrednio, bo jednak pamiątki były zabezpieczone pod szkłem, ale miałam wrażenie, że dopuszcza się mnie do tajemnych, osobistych drobiazgów tej niezwyklej kobiety. Oczywiście można obejrzeć Medal Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, wręczony Wisławie Szymborskiej w 1996 r. przez króla Szwecji w Sztokholmie. W tej samej szufladzie przechowywany jest Order Orła Białego, którym poetka została odznaczona 13 stycznia 2011 r. przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Kolejną ważną pamiątką jest Złoty Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis, który otrzymała 3 czerwca 2008 r.

Gdybym nie zdawała sobie sprawy z wagi owych odznaczeń to zaglądając do tej szuflady mogłabym pomyśleć, że to szuflada mojego dziadka, który w podobny sposób przechowywał swe medale, legitymacje, archiwalne zdjęcia, a nawet... szklane oko. Zapasowe. Bo czego tam nie ma! Kilka par okularów, paszport, notesy, pieczętka, kolekcja różnych zapalniczek (poetka paliła nałogowo papierosy), szklane cygaretki, popielniczki, fiki, pudełka po papierosach, a nawet pudełeczka zapalek. Jedno mi się podobało: wyprodukowane przez Polski Przemysł Zapałczany i PCK, z hasłem: DBAJ O ZDROWIE, a na obrazku ogromna mucha łaząca po kromce chleba leżącej obok kubka z mlekiem. Brrr!

Ulubionym gadżetem poetki był metalowy ptaszek siedzący na pudełku, który... częstował papierosem trzymanym w dziobie. Podobno bardzo ją ten drobiazg bawił, miała słabość do kiczowatych przedmiotów i przyjaciele obdarowywali ją takimi cudёнkami. Sama również kupowała pamiątki przy okazji podróży, by potem służyły jako fanty do gry w loteryjkę.

Prezentowany na wystawie film pt. 'Chwilami życie bywa znośne' (w reżyserii Katarzyny Kolendy-Zaleskiej) można obejrzeć w Internecie, polecam. Pokazuje noblistkę jako niezwykle skromnego i dowcipnego człowieka.

Wisława Szymborska zawsze wykazywała się wielką pogodą



Zdjęcie W. Szymborskiej i jej biblioteczka | zdj. I Żórawska



Odznaczenia Wisławy Szymborskiej (w pudełeczku medal Nagrody Nobla w dziedzinie literatury) | zdj. I Żórawska

ducha, ujmującym dystansem do świata, błyskotliwością i niechęcią do patosu. 'Mało poważna' strona jej twórczości nie jest może tak dobrze znana ale niewątpliwie też warta pamięci. Sama poetka na pewno chciałaby aby wspominać ją z uśmiechem na ustach. Poniżej kilka limeryków Szymborskiej – uprawiała ten żartobliwy gatunek z dużym entuzjazmem. Pochodzą z tomiku *Rymowanki dla dużych dzieci*. ■

*Jędrus, gospodarz z Limanowej,
żywności nie uznawał zdrowej.
Na domiar złego nie był święty,
sypał do zupy detergenty
i niósł na stryszek do teściowej.*

*Pewien młody wikary w Lozannie
lubił chodzić w rozpiętej sutannie.
Lecz na widok kardynała
gasta w nim fantazja cała
i zapinał się starannie.*

*Raz Mozarta bawiącego w Pradze
obsypały z kominka sadze.
Fakt, że potem, w ciągu pół godziny,
wymorusał aż cztery hrabiny,
jakoś uszedł biografów uwadze.*



POLSZCZYZNA PONOWOCZESNA

Adam M. Rustowski

Narzekania na stan polszczyzny to nic nowego – trwają bez przerwy od lat co najmniej dwustu. Z ławiny narzeków i krytyki nie należy jednak wyciągać wniosku, że językowi polskiemu grozi jakieś bezpośrednie niebezpieczeństwo lub wręcz zagłada. Sprawa niesłychanej wagi dla wielu Polaków, tak w kraju jak i na obczyźnie, jest kwestia ‘poprawności’ językowej oraz standardów słownikowych (leksykalnych) gramatycznych i fonetycznych. Jest to problem dość skomplikowany, bowiem może być oglądany z kilku, nieraz wykluczających się, perspektyw.

Język jest więc po pierwsze zjawiskiem dynamicznym, ale jest też zjawiskiem klasowym, regionalnym, a także osobistym środkiem ekspresji uzależnionym i uwikłanym kontekstowo, charakterologicznie, kulturowo, politycznie i historycznie. Przede wszystkim zaś jest sposobem komunikowania się społeczeństwa, które podlega transformacjom, rozwojowi i jest zarówno podmiotem jak i przedmiotem przemian obyczajowych i modernizacyjnych.

Mówienie należy do wielorakich zachowań człowieka. To, jak się mówi, wiąże się z tym, jaką pracą się zajmuje, jak spędza wolny czas, jak się ubiera, co czyta, co ogląda, itp. Inaczej rzecz ujmując – język (mówienie, ale i pisanie) jest jednym ze składników kultury szeroko rozumianej, zarówno masowej jak i elitarnej. Na współczesną polszczyznę wpływa zatem dynamicznie zmieniająca się współczesna kultura w jej najrozmaitszych przejawach. Kształt języka, którym się posługujemy w różnych sytuacjach i kontekstach społecznych, zależy także od wieku mówiącego, jego wykształcenia, od środowiska (np. wielko- czy małomiejskiego). Okazuje się, że zależy również od płci – pojawiają się głosy, że kobiety posługują się językiem nieco inaczej niż mężczyźni. Nie sposób zresztą wymienić tu wszystkie czynniki – bodźce wpływające bezpośrednio na zmiany językowe.

Z punktu widzenia diaspory językowej i kulturowej, stan języka i jego przemiany w kraju pochodzenia stają się często przedmiotem zadziwienia, troski, niechęci lub wręcz odrzucenia. Tak jest też z dzisiejszą polszczyzną w Polsce. Często zaskakuje ona Polaków osiadłych od lat w różnych stronach świata przemianami i transformacjami ostro nieraz kontrastującymi z ‘zapamiętanymi’ i przez lata przechowywanymi ‘wzorcami’ i standardami języka.

Procesy ‘demokratyzacji’ języka wynikające z awansu społecznego szerokich mas pozostają w konflikcie z zapamiętanymi formami zachowań językowych wymagających używania różnych rejestrów języka mówionego i pisanego w zależności od kontekstu społecznego, sytuacyjnego, intencji mówiącego (i pisanego) czy odbiorcy komunikatu. Malejąca w zaskakującym tempie rola czytelnictwa i literatury, którą zastępuje kultura internetowa oraz awans społeczny kultury niskiej i masowej już spowodowały zacieranie się podziału na tradycyjne rejestry języka – slangowy, potoczny, nieformalny, formalny, podniosły, uroczysty, akademicki itp. Coraz częściej obserwujemy zalew języka slangowego-potocznego w sytuacjach, które jeszcze 20 lat temu wymagałyby zastosowania innego rejestru języka, na przykład języka formalnego lub akademickiego.

Metafora Zygmunta Baumana, opisująca współczesną kulturę ‘płynnej nowoczesności’ jako supermarket wydaje się niezwykle trafna w odniesieniu do problemów ponowoczesnych języków – w tym współczesnej polszczyzny. Oto z półek ‘supermarketu językowego’ z wyłożonym

‘towarem’ leksykalnym, gramatycznym, frazeologicznym i fonetycznym klienci – użytkownicy języka – biorą tylko te elementy językowe, które najbardziej odpowiadają ich wykształceniu, potrzebom emocjonalnym, kontekstowym, środowiskowym i kulturalnym – bez potrzeby oglądania się na jakiegokolwiek normy i wymogi poprawności czy wzorców językowych. To przy pomocy tych wybranych przez siebie elementów i form języka komunikują się ze światem zewnętrznym.

Upadek wszelkiego rodzaju autorytetów, podejrzliwość i powolna erozja zaufania do tzw. ‘centrów’ kultury różnych narodów spowodowały także malejącą rolę norm językowych czy wręcz zanik wymogów poprawności. Jest to także rezultat postępującego szybko procesu wspomnianej już ‘demokratyzacji’ języka wynikającego z awansu kulturowego szerokich rzesz społeczeństwa, w tym także tych, którzy nigdy nie przywiązywali większego znaczenia do wykształcenia i języka jakim się posługują. Proces ten prowadzi do równouprawnienia społecznego i politycznego różnorodnych form języka mówionego i pisanego, niekoniecznie poprawnych lub znaczeniowo jasnych. To proces nieunikniony i globalny obserwowany już przynajmniej od pięciu dekad w wielu kręgach kulturowych, szczególnie w Europie i obu Amerykach.

Tendencja ta dotarła do Polski niedługo po transformacji ustrojowej i reaktywowaniu politycznych, ekonomicznych i społecznych instytucji demokratycznych. Zaskakiwała często swoją żywiołowością i spontanicznością Polaków mieszkających w Polsce, ale bardziej jeszcze Polaków żyjących poza krajem.

Największe zmiany języka polskiego spowodowane zostały przez żywiołowy rozwój elektronicznych form komunikacji. Największą chyba rolę odegrały tu spontanicznie powstające społeczne fora internetowe, posługujące się skrótowymi formami językowymi, rzekomo wymuszonymi przez technologię społecznych komunikatorów. Pojawiła się też powszechna akceptacja języka potoczno-slangowego w środkach masowego przekazu i wszechobecnej reklamie.

W przestrzeni elektronicznej coraz częściej pojawiają się nawoływania do rezygnacji z pewnych elementów języka komplikujących komunikację elektroniczną lub postrzeganych jako zbędne utrudnienia i przeszkody dla coraz słabiej orientujących się w tych sprawach absolwentów szkół średnich i wyższych. Te nawoływania do głębokich reform językowych dotyczą głównie ortografii, choć nie omijają także fonetyki i morfologii.

Wart przytoczenia jest głos internauty, dość radykalny w swym projekcie uproszczenia i dalszej ‘demokratyzacji’ polszczyzny. List skierowany jest do profesora Jerzego Bralczyka, polonisty i językoznawcy, który wziął na siebie ciężar pośrednictwa między sztywnym kanonem norm językowych a codzienną praktyką językową Polaków mieszkających między Odram i Bugiem:

Panie Bralczyk! odczep się pan od SMSow... bez ogonkow pisze się szybko i łatwiej. W hebrajskim też nie używa się znaków diakrytycznych i jakos wszyscy rozumieją o co chodzi no i jeszcze nie ma dużych i małych liter poza tym na co komu h/ch, ó/u, ż/rz ??? ... niech się w tym polonisci grzebia jak w g..nie, a normalnym ludziom niech dadzą z tym spokój masz pan historyczną okazję, aby ta podwójna pisownia zlikwidować, tylko co byś pan bez tego robił ??? nieprawdaz?

Najwięcej kontrowersji i sprzeciwów, zarówno w kraju jak i w diasporze polskiej, budzi proces ‘anglicyzacji’ czy raczej ‘amerykanizacji’ języka polskiego. Ten proces adaptacji ortograficzno-morfologicznych postępuje wbrew

podejmowanym czasami próbom 'standaryzacji' języka i narzucania mu sztucznie kreowanych słów i zwrotów. Trudno chyba być entuzjastą szukania na siłę polskich odpowiedników angielskojęzycznych terminów ekonomicznych, kulturowych czy elektronicznych. Mimo wszystko, niektóre z nich uzyskały już zresztą prawo obywatelstwa w języku polskim mimo podejrzanego pochodzenia, a często bezpośredniego przeniesienia najczęściej z wszechobecnej w kulturze zachodu – angielszczyzny w jej amerykańskim wcieleniu.

Obserwujemy już zatem rozpowszechnione w Polsce *'casualowe stroje' trendsetterek'* proponowane przez *'edukatorów stylu', 'piarowskie działania', a także 'skłoterskie nieposłuszeństwo bezdomnych'* pojawiające się na *'zabajkowanych stronach internetu'*, szczególnie jeśli się ma *'prezencję na fejsliście'*. Trzeba bowiem być *'mainstreamowym'*, żeby brać udział w organizowaniu *'ewentów'*, które uświetnią występy najlepszych polskich *'standuperów'* w *'trendowaniu'* ku większej swobodzie językowej i lobowaniu za poważną reformą języka polskiego.

Niejednokrotnie próby zastąpienia zapożyczonych słów i zwrotów rodzimymi odpowiednikami często, gęsto przynoszą efekty w postaci humorystycznych słów – potworków. Trzeba się zastanowić, czy na pewno lepiej mają w życiu tacy Francuzi, którzy nie używają tak jak wszyscy 'komputera' tylko, ni stąd ni zowąd jakiegoś tam 'ordinateur'a'. Nie przypuszczam, żeby byli z tego powodu szczęśliwsi.

Innym, dość często zaskakującym Polaków w diasporze elementem 'ponowoczesności' języka jest jego powszechnie odczuwalna wulgaryzacja na wszystkich prawie poziomach społecznej komunikacji. Postępuje ona w szybkim tempie i przynosi poważne problemy i zagrożenia – społeczne, kulturowe i językowe. Wiąże się ona, jak się wydaje, z erozją słownictwa, niesłychanym zubożeniem form języka, którym posługują się polskie (i nie tylko) autokreacje celebryckie oraz milionowe rzesze ich naśladowców. Przekleństwa stają się wygodnymi wytrychami zastępującymi tysiące innych, bardziej precyzyjnych czy subtelnych zwrotów czy określeń. Używanie słów powszechnie (jeszcze) uznawanych za wulgarne to nic innego, niż awans pewnych przejawów docierającej do 'centrum' podkultury twardości i agresji, obserwowanej i rozpowszechnionej wśród najniższych warstw społecznych. Dzieje się tak najczęściej wskutek zaniedbań środowiskowych i rodzinnych, a także wskutek wad systemu edukacyjnego, które produkują masowo ludzi słabo zorientowanych w kulturze i jej kontekstach, w tym w hierarchiach rejestrów i wzorcach zachowań językowych.

W skrajnych przypadkach, jak przedstawił to inny językoznawca, profesor Miodek, odebranie niektórym publicznym osobom i celebrytom możliwości używania wulgaryzmów oznaczałoby, iż osoby te utraciłyby całkowicie zdolność komunikowania się ze światem. Czyż da się bowiem przełożyć skomplikowaną materię naszych emocjonalnych i

Nasza Biblioteka

Szanowni Państwo,

Wielu z Was wie o bibliotece polskiej mieszczącej się w Klubie Orzeł Biały. Biblioteka otrzymała wiele książek z Klubu SPK i Klubu Orzeł Biały oraz od prywatnych osób z kręgów polonijnych. Mamy wiele pozycji z polskiej literatury pięknej jak również skromną ilość polskiej klasyki tłumaczonej na język angielski. Oferujemy także klasykę światową tłumaczoną na polski. Nie brak nam literatury o tematyce religijnej, poezji, utworów scenicznych, romansów, książek dla dzieci i młodzieży, służymy słownikami (do wglądu na miejscu) oraz albumami z różnych rejonów Polski. Dysponujemy książkami dziś trudnymi do znalezienia, wydanymi przez polonijne ośrodki w Europie Zachodniej. Mamy też skromny zbiór filmów na płytach DVD.

Pragniemy powiększyć nasze zbiory książek oraz filmotekę. Chociaż katalogowanie książek i płyt jest żmudną pracą (jeszcze nie skończoną), z wielką przyjemnością przyjmujemy książki oraz filmy dla dorosłych i dzieci (na płytach DVD), polskie i zagraniczne (z tłumaczonymi dialogami) w ramach darów dla biblioteki.

**Biblioteka otwarta jest
w czwartki w godz. 19:00 do 20:30
w soboty w godz. 11:00 – 14:00
(podczas sprzedaży wędlin)
Serdecznie zapraszamy.**

intelektualnych reakcji na świat zewnętrzny przy pomocy dwóch czasowników i dwóch rzeczowników ogólnie opisywanych we wszelkich słownikach jako wulgarne? W sprzeciwie wobec zalewu wulgarności językowych publicznie często deklaruje się pozytywne sentymenty i wartości takie jak szacunek dla innego człowieka, wstyd, łagodność, dobroć czy prawość. A jest przecież rzeczą oczywistą, że nie da się językiem zbrutalizowanym i wulgarnym wyrazić Dobra. Takim językiem można tylko wyartykułować zbrodnię, gwałt, przemoc i otwartą agresję. Wydaje się, iż język wulgarny odśladania właściwie bezradność wobec tryumfującego zła i całą pustkę duchową współczesnego człowieka. Czegoż bowiem możemy dowiedzieć się o bogactwie przeżyć wewnętrznych człowieka, którego doznania prowadzają się do języka opisującego wyłącznie biologiczne odruchy. Z prawdziwym smutkiem należy także stwierdzić, iż zanika coraz bardziej, także w innych, pozornie lepiej zorientowanych w kulturowych

kontekstach środowiskach, sama świadomość, iż pewne słowa są wulgarne i nie mogą mieć obywatelstwa w dyskursie, który chce się wystrzegać zarzutów o agresję i przemoc wobec rozmówców czy publiczności. Jeśli do pewnego stopnia zrozumiałe może być uciekanie się do bluźniania i przekleństw uczestników kultury masowej i popularnej, o tyle obecność języka wulgarnego u tych, którzy powinni szczególnie dbać o dobrą kondycję języka bowiem są (lub do tej pory byli) jego strażnikami i opiekunami, nie rokuje najlepiej przyszłości naszej pięknej mowy.

Bardzo trudno znaleźć przykłady rozmów czy wypowiedzi artystów teatru, filmu, pisarzy czy dziennikarzy, w których nie padłoby co najmniej kilka wulgarnych wyrazów. W jednym z ostatnich wywiadów, bodaj najlepszy współczesny pisarz polski, tak komentuje zakończenie swojej ostatniej powieści: *'Trudno, żyć trzeba, Cracovia znowu nie wejdzie do ekstraklasy, ale, k...a, żyć trzeba'*.

Jak zauważyła Maja Narbutt, dziennikarka 'Polityki', rozlewająca się szeroką rzeką po polskiej kulturze plaga wulgaryzmów, ominęła jednak na szczęście wiele środowisk – niektóre panie są na nie wyjątkowo uczulone i odporne, tak jest w niektórych środowiskach akademickich, kulturalnych, no i oczywiście religijnych.

Czy w tej sytuacji można być optymistą jeśli chodzi o przyszłość języka polskiego? Skomplikowana historia naszego języka zdaje się mówić, iż pewnych procesów nie da się uniknąć lub odwrócić przez normatywną działalność językoznawców. Najlepiej chyba poddać się nieuniknionym wyrokom dynamiki rozwoju i ewolucji języków, a na prywatny użytek, w domowym i towarzyskim zaciszu, wystrzegać się wulgaryzmów brutalizujących język i stosunki międzyludzkie i pielęgnować te formy językowe, które udało się ochronić i przechować zbiorowo przez zawieruchy polityczno-społeczne ostatniego stulecia. ■



TO WARTO WIEDZIEĆ

Opr. Aleksandra Płazińska

Sydney Opera House

Październik był miesiącem uroczystości, koncertów, specjalnych wydarzeń artystycznych, które zaplanowane zostały dla upamiętnienia 40. lecia istnienia Sydney Opera House. Honorowymi gośćmi obchodów rocznicy byli książę Frederik wraz z księżną Mary, których obecność miała symboliczne znaczenie. Duński książę Fredrik poznał swoją australijską żonę podczas Olimpiady w Sydney w 2000 r. Wzięli oni udział w specjalnym koncercie Dziewiątej Symfonii Beethovena, którą grano również podczas pierwszego inauguracyjnego koncertu w 1973 roku.

Budynek Opery Sydneyjskiej, arcydzieło architektury w stylu nowoczesnego ekspresjonizmu stał się w ciągu ostatnich czterech dekad jedną z najbardziej rozpoznawalnych brył architektonicznych świata, australijską ikoną i symbolem Sydney. Został zaprojektowany przez młodego duńskiego architekta Jørna Utzona, który do maximum wykorzystał potencjał wyjątkowej lokalizacji jednego z najpiękniejszych naturalnych portów świata – Sydney Harbour. Jego projekt został wybrany spośród 222 innych, zgłoszonych do konkursu przez przedstawicieli 32 państw świata. Utzon stworzył budynek - rzeźbę, która z gracją wkomponowana jest w otoczenie. Charakterystyczny dach pokryty specjalnymi płytkami ceramicznymi, składa się ze sklepionych, zachodzących na siebie części przypominających kształtem muszle osadzone na olbrzymim tarasie.

Operę budowano przez ponad 15 lat (1957-1973), a uroczystego otwarcia dokonała królowa Elżbieta II w roku 1973. W roku 1999 Jørn Utzon opracował szereg zasad, które stanowić mają swoisty przewodnik dla ewentualnych przyszłych zmian w obrębie budynku, a mających zapewnić

architektoniczną integralność oryginalnego zamysłu i wizji jego twórcy.

Chociaż popularna nazwa, pod którą budynek jest znany sugeruje, że jest on siedzibą opery, w rzeczywistości jest to wielofunkcyjne centrum kulturalne, na które składają się: sala koncertowa (Concert Hall) na 2679 miejsc, będąca siedzibą Sydney Symphony Orchestra, wyposażona w największe na świecie organy mechaniczne (ponad 10 tysięcy piszczałek); Opera Theatre o 1507 miejscach, siedziba Opera Australia oraz The Australian Ballet; Drama Theatre (544 miejsca) użytkowany przez Sydney Theatre Company oraz inne zespoły teatralne i baletowe; Playhouse, teatr na 398 miejsc; Studio – przestrzeń do zmiennych aranżacji wnętrza mieszcząca ok. 400 widzów; Utzon Room, wielozadaniowa przestrzeń o najwyżej 210 miejscach; Forecourt, wielozadaniowa otwarta przestrzeń do swobodnej konfiguracji, z możliwością zastosowania monumentalnych schodów jako siedzisk dla widzów. Odbyna się tutaj ponad 1500 przedstawień rocznie, które ogląda około 1200 000 osób. Budynek Opery jest jedną z najbardziej popularnych atrakcji turystycznych Sydney. Odwiedza go ponad 7 milionów osób rocznie, 300 tysięcy bierze udział w wycieczkach z przewodnikiem.

Sydney Opera House został uznany za jeden z najbardziej charakterystycznych budynków XX wieku. W roku 2007 został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO; w uzasadnieniu można przeczytać:

'Sydney Opera House is a great architectural work of the 20th century. It represents multiple strands of creativity, both in architectural form and structural design, a great urban sculpture carefully set in a remarkable waterscape and a world famous iconic building.'

'...it stands by itself as one of the indisputable masterpieces of human creativity, not only in the 20th century but in the history of humankind.' ■



Sydney Opera House, zdjęcia udostępnione przez kolekcję www.sydneyoperahouse.com | zdj. Jack Atley

Ś. † P.

5 września 2013 roku zmarł w Darwin

śp. Stefan Mucha

ukochany mąż June i ojciec Lucille
Emigrował do Australii (Tasmania)
po II Wojnie Światowej.

W latach 1971-87 mieszkał wraz z rodziną w Canberze,
skąd wrócił na Tasmanię po przejściu na emeryturę.

Działacz SPK, przez wiele lat sprawował funkcje prezesa
Koła Nr 5 w Canberze

oraz na Tasmanii, Koła SPK Nr 7

śp. Stefan Mucha został pochowany w Hobart.

Niech spoczywa w pokoju.

ŚP

Helena Wodzińska

Długoletnia zasłużona działaczka Koła Polek w Canberze i Australii,
uznana za swój trud i bezinteresowną pracę społeczną na rzecz Polonii.

Swoją pracę i osiągnięciami zdobyła uznanie i poważanie zarówno
organizacji Zjednoczenie Polek w Australii, jak i australijskich władz.

Odnaczona Złotym Medalem Wspólnoty Polskiej w roku 2009.

Zmarła nagle, ale spokojnie, 23 listopada 2013 r., w wieku 94 lat.

Odeszła od nas wspaniała kobieta,

Polka, ukochana Matka, Babcia, Siostra i Ciocia.

Serdeczne Bóg zapłać wielbnemu ks. Edmundowi, przyjaciołom, kolegom i
znajomym oraz wszystkim organizacjom polskim w Canberze za oddanie
ostatniej posługi zmarłej i za wyrazy współczucia w smutnych i ciężkich dla
nas chwilach. Pogrzeźni w bólu i w żałobie syn, synowa, wnuki oraz rodzina
w Australii i w Polsce.